Redakcja: tel. 128.28, 102.25, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor [illegible] przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. [illegible] gr. Odnoszenie do domów 40 gr. [illegible]

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 292 Łódź środa 19 października 1938 r.

Rumuni skłonni są poprawić swoje granice z Czechami

Odwrotny skutek audycyj sowieckich

RZYM, 19.10. — „Tribuna" omawiając w korespondencji z Bukaresztu stanowisko Rumunii wobec wydarzeń w Czechosłowacji pisze: Rumuńska opinia publiczna zarówno w Bukareszcie, jak i w wielkich miastach Transylwanii śledzi z wielkim zainteresowaniem na Rusi Podkarpackiej. Staje się słusznym pogląd, że po nowym rozwiązaniu czesko-węgierskim Ruś Podkarpacka uzyska dla siebie niezależność po czym jako kraj niezdolny do samodzielnego życia państwowego połączy się na warunkach autonomicznych z Węgrami, które dążą do przywrócenia dawnej wspólnej granicy polsko węgierskiej. Oba państwa sojusznicze Polska i Rumunia wiedzą, że Ruś przyczepiona do Czechosłowacji zawsze nie zadowolona z rządów praskich stałaby się podatnym terenem dla propagandy komunistycznej. W Bukareszcie podkreślają , że Rumunii byliby skłonni poprawić swoją granicę w kierunku Marmarosz, aby uzyskać połączenie z rumuńską mniejszością, zamieszkującą część Rusi. Takie załatwienie sprawy winno by również przyśpieszyć rozwiązanie problemu mniejszościowego na terenie Rumunii i ułatwić odprężenie węgiersko-rumuńskie.

RADIA SOWIECKIE — A RUŚ PODKARPACKA.

UŻHOROD, 19.10. — Radiostacje sowieckie w Kijowie i Charkowie poświęcają specjalne audycje Rusi Zakarpackiej, nawołując tamt. mieszkańców do zorganizowania rad robotniczo-żołnierskich, celem proklamowania republiki sowieckiej.

Audycje te wywołują wręcz odwrotny skutek, gdyż popularność Sowietów zmalała po ostatnich wypadkach, zmieniając się gdzie niegdzie nawet we wrogie nastawienie. Szereg dawnych zwolenników Sowietów wypowiada się nawet za przyłączeniem do Węgier.

NIEMCY PRZECIWKO PLEBISCYTOWI na Rusi Podkarpackiej.

BERLIN, Los węgiersko - czeskich rokowań, które po zerwaniu w dniu 13 bm. rozmów bezpośrednich toczą się via Berlin i Rzym, zdaje się być definitywnie przesądzony w tym sensie, że Węgry otrzymają pograniczne tereny Czechosłowacji, zamieszkałe przez większość węgierską, a zmuszone będą zrezygnować z plebiscytu na Słowaczyźnie i Rusi Zakarpackiej.

O ile do dnia 15 bm. zdawać się jeszcze mogło że w akcji pośredniczenia między Pragą a Budapesztem górę weźmie Mussolini, a tym samym konflikt zostanie rozwiązany na korzyść Budapesztu, o tyle teraz wszystko przemawia za tym, że zwyciężyło stanowisko Hitlera

To niemieckie stanowisko oddaje artykuł półoficjalnej agencji „Der Deutsche Dienst",

—oOo—

Centralna loża masońska zaleca spalić wszelką korespondencję.

PRAGA, 19.10.— „Pośledni list" ogłosił tekst pisma, jakie wysłała centralna loża masońska Czechosłowacji do swych członków, polecając im natychmiastowe spalenie wszelkich listów, spisów, biuletynów itp. dokumentów organizacyjnych. Jednocześnie władze loży nakazują odbywanie zebrań w najściślejszej konspiracji, z zachowaniem najdalej posuniętej ostrożności w rozmowach telefonicznych, korespondencji pocztowej i telegraficznej. W sprawie rozwiązania lóż to samo pismo loży centralnej oświadcza, że

zarządzenie rozwiązania jest fikcyjne

i ma na celu uchylenie ewentualnych przykrości. Nasze interesy są zabezpieczone, kończy pismo, jesteśmy bezpieczni.

—oOo—

Składy amunicji rządowej wyleciały w powietrze.

BURGOS, 19. 10. — Radio komunikuje, że wojska rządowe przedsięwzięły szereg kontrakcji na froncie Ebro. Wszystkie przeciwnatarcia te zostały odparte i powstańcy wzięli do niewoli setki jeńców.

BOMBARDOWANIE OBJEKTÓW WOJSKOWYCH.

SALAMANKA, 19. 10. — Komunikat sztabu wojsk gen. Franco donosi, że na wszystkich odcinkach frontu nie zaszło nic godnego uwagi. Lotnictwo bombardowało objekty wojskowe w porcie Cullera i Gandia oraz w mieście Denia. Bomby, zrzucone z samolotów, spowodowały wybuchy składów amunicji. Wczoraj przed wieczorem bombardowano również z powietrza objekty wojskowe portu w Walencji.

—oOo—

Większe wygrane dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 19.10. — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na numery następujące:

5.000 zł — 139597 48144 50952 126912
2.000 zł — 85848.
1000 zł — 31577 56942 121183 149053 149072 149443
500 zł — 20588 61768 108312 126242 133632 137150
250 zł — 18489 21813 27246 29630 29857 47899 57409 63668 67823 74813 102309 102819 106228 117519 150449 151332 154462.

Po zgonie płk. Beliny Prażmowskiego



W czwartek 20 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w Krakowie pogrzeb ś. p. płk. Władysława Beliny Prażmowskiego, twórcy kawalerii polskiej, dookoła którego został osnuty piękny mit ludowej legendy o Belinie. Na zdjęciu — ś. p. płk. Belina Prażmowski na łożu śmierci w Wenecji.

Wagon ze zwłokami śp. płk. Beliny-Prażmowskiego dziś rano przybył do Chorzowa.

CHORZÓW, 19. 10. — Dziś o godz. 6.45 przybył do Chorzowa Starego wagon włoski, wiozący zwłoki ś. p. płk. Beliny Prażmowskiego. Po przybyciu pociągu wagon ze zwłokami ustawiono na bocznym torze.

Na przybycie wagonu oczekiwali przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych oraz organizacyj społecznych. Trumna, ustawiona w wagonie, pokryta jest flagą narodową i zasypana mnóstwem wieńców i kwiatów. W południe nastąpi przeniesienie trumny z wagonu włoskiego do polskiego.

—oOo—

125-ą rocznicę śmierci ks. Józefa Poniatowskiego



W związku ze 125-ą rocznicą śmierci księcia Józefa Poniatowskiego, reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające pomnik ks. Józefa Poniatowskiego w Lipsku, odnowiony obecnie, dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego w Rzeszy, przy współudziale władz niemieckich. Uroczystość poświęcenia pomnika odbędzie się w niedzielę dnia 23 bm. w obecności ambasadora R.P. w Berlinie Lipskiego.

Zbrodnia zboczeńca pod Kutnem. Łodzianin zamordował 9-letnią dziewczynkę

Zbeszczeszczone zwłoki niewinnego dziecka.

KUTNO, 19.10. — Wczoraj Kutno i okolicę wstrząsnęła wiadomość o straszliwej, mrożącej krew w żyłach zbrodni. Mordercą jest włóczęga pochodzący z Łodzi, jego ofiarą 9-letnia dziewczynka. Mord dokonany został w Kościuszkowie pod Kutnem, na tle erotycznym w sposób tak bestialski, że wprost nie chce się wierzyć, aby człowiek mógł dokonać tak nieludzkiego czynu.

TŁUM USIŁOWAŁ ZLINCZOWAĆ ZBRODNIARZA.

Morderca dzięki energii policji został ujęty już w 2 godziny po dokonaniu morderstwa. Wieść o okropnym czynie rozeszła się po całym Kościuszkowie i Kutnie. Do Kościuszkowa zbiegł się tłum włościan który wstrząśnięty do najwyższego stopnia okropnością czynu usiłował zlinczować zbrodniarza. Dzięki zdecydowanej postawie policji nie doszło do tego. Zakutego w kajdany mordercę osadzono w więzieniu w Kutnie.

Przebieg zbrodni przedstawia się następująco:

WĘDROWNY BLACHARZ.

Do Kościuszkowa, położonego tuż pod Kutnem przybył w godzinach przedwieczornych do sołtysa ubogo ubrany mężczyzna, przedstawiając dokumenty, opiewające na 53-letniego Ferdynanda Grüninga, stałego mieszkańca Łodzi. Podał się za wędrownego blacharza. Włóczęga, bo za takiego należy go bezsprzecznie uważać, prosił sołtysa o przydzielenie mu jakiegoś noclegu. Sołtys Jabłoński, wobec tego, że Grüning posiadał dokumenty i sprawiał wrażenie człowieka spokojnego, napisał mu kartkę, na zasadzie której włóczęga miał otrzymać nocleg w zagrodzie włościanina Bębenista. W tym samym czasie przyszły do sołtysa po mleko dwie dziewczynki z Kutna Stasiakówna i 9-letnia Władysława Bagrowska, zamieszkałe w Kutnie przy ul. Chodkiewicza 76. Było to około godz. 6-ej wieczorem. Ponieważ Grüning nie znał drogi do włościanina Bębenista, na prośbę sołtysa mała Bagrowska która w tym kierunku miała wracać z mlekiem do Kutna, chętnie podjęła się zaprowadzić przybyłego. W drodze Grüning począł zręcznie zagadywać dziewczynkę, poczęstował cukierkami i zapytywał, czy w domu jej rodziców są jakieś naczynia do lutowania, które on jako blacharz może naprawić. Gospodarna dziewczynka przyznała, że jest miednica, którą mógłby zreperować.

POTWORNY CZYN.

Zagadując dziewczynkę, Grüning wyprowadził ją w pole. Gdy oddalili się o kilometr od wsi, włóczęga rzucił się na dziewczynkę i wydobytymi z kieszeni nożycami zadał jej kilkanaście ran. Dziecko zapewne nie zdołało wydać nawet jednego okrzyku, w przeciwnym bowiem razie usłyszeliby ją wieśniacy pracujący w odległości 150 mtr. na polu buraczanym Florczaka. Zbrodniarz po dokonaniu czynu spokojnie poszedł na miejsce noclegu. W polu spotkała go właścicielka folwarku p. Ancerowiczowa, która powracała z pola wraz z robotnikami. Zatrzymała włóczęgę, ale on wylegitymował

(Dokończenie na str. 2-ej)

Łódzcy automobiliści na Śląsku Zaolzańskim



W raidzie Touring - Klubu na Zaolzie wzięła udział liczna grupa łódzkich automobilistów z płk Buczyńskim na czele. Na zdjęciu postój na drodze do Bogumina. Na pierwszym planie płk Buczyński i komandor raidu wiceminister Świtalski z dzieckiem zaolzańskim

Dolar 5.29

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.29, funty szterlingi po 25.25, franki szwajcarskie 120.40, franki francuskie 14.12, liry włoskie 19.60.

brodnia zboczeńca pod Kutnem

(Dokończenie ze str. 1-ej)

jej kartą otrzymaną od sołtysa. P. Ance iczowej na zapytanie odpowiadał bar- arogancko, co wskazuje na bezczel- ć i opanowanie zbrodniarza.

Po przyjściu do włościanina Bębenista, ning złożył otrzymaną kartkę i powia mił gospodarza, że jeszcze przed snem jdzie do miasta, by sobie coś kupić do dzenia. Tymczasem morderca korzysta- z ciemności powrócił do swej ofiary, zbeszcześcił zwłoki i nożycami wyciął organa płciowe. Ponad to rozpruł zuch swej ofierze.

Następnie straszliwy zbrodniarz zako- ł zwłoki dziewczynki na świeżo obsia- m polu pszenicznym, folwarku p. Ance wicza, przynosząc je z pola koniczyny, zie dokonał morderstwa. Wreszcie Grü- ng udał się do zagrody Bębenisty i tutaj łożył się spać w stodole.

ŚLADY KRWI NA UBRANIU.

Gdy do późnych godzin wieczornych domu nie powracała mała Władysława ągrowska, zaniepokojeni rodzice poczęli rozpytywać o nią u sąsiadów. Ci po- iedzieli, że mała Władzia poszła ze Sta- kówną do Kościuszkowa po mleko. — iedługo ustalono, że dziewczynka odpro- adzała włóczęgę. Teraz niepokój rodzi- w wzrósł. Natychmiast zwrócili się o moc na posterunek policji. Wydelegowa o dwóch policjantów, którzy niezwłocz- e odszukali w stodole śpiącego Grüninga. apytany o dziewczynkę, odpowiadał har- o i bezczelnie, twierdząc, że dziewczynka oszła do domu. Szczegółowe jednak oglę- ziny ubrania Grüninga przez policję przy- omocy latarki elektrycznej wykazały śla- y krwi.

ODNALEZIENIE ZWŁOK.

Chociaż włóczęga w dalszym ciągu wy- ierał się, że nie wie, gdzie jest dziewczyn- a, policjanci nałożyli mu kajdanki i odpro- wadzili na posterunek. Tutaj wzięty w krzyżowy ogień pytań, bezczelny zbrodniarz począł się plątać i wreszcie przyznał się do dokonania ohydnego czynu. Następnie wskazał policji, gdzie dokonał morderstwa. Zwłoki, mimo że były zakopane, odnaleziono niezwłocznie, gdyż zbrodniarz w pośpiechu pozostawił nie zagrzebaną dłoń dziewczynki.

CZYŻBY?

Sprowadzona niezwłocznie komisja śledczo - lekarska stwierdziła wszystkie szczegóły okropnej zbrodni. Zwłoki miały na sobie 11 ran szyi, zadanych nożycami, 2 rany w okolicy serca i 2 rany dłoni. Części płciowe i część piersi dziewczynki były wycięte. Kawałek ciała odnaleziono zawinięty w papier od machorki zakopane obok. Części płciowych nie odnaleziono w ogóle. Lekarze przypuszczają, że zboczeniec zjadł je.

Gdy po sekcji zwłok którą przeprowadził dr Jędraszko w obecności komisarza PP. i sędziego śledczego zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala w Kutnie. Natychmiast po stwierdzeniu zbrodni zebrał się na miejscu tłum włościan i mieszkańców Kutna, który usiłował dokonać samosądu na mordercy. Ten wówczas wystraszony począł błagać policję o opiekę. Wezwano silny oddział posterunkowych z Kutna, który opanował sytuację. Zbrodniarza przewieziono do więzienia w Kutnie.

CÓRKA ROBOTNIKA.

Zamordowana śp. Władysława Bagrowska była ładną dziewczynką wzrostu 126 cm o twarzy okrągłej i ciemnych blond włosach, budowie dość wątłej. Była uczennicą 2-go oddziału szkoły powszechnej. Uczyła się dobrze. Jej ojciec posiada mały domek. Jest niezamożnym robotnikiem i posiada 6 dzieci, z których najmłodszym była śp. Władysława. Współczucie mieszkańców Kutna i okolicy dla nieszczęśliwych rodziców zamordowanej dziewczynki jest wielkie. Właściciele folwarku pp. Ancerowiczowie, na których ziemi leżały zwłoki dziewczynki zaofiarowali się pokryć koszty pogrzebu.

Kutno i okolica żyją pod wrażeniem straszliwej zbrodni. Wzburzenie umysłów przeciwko krwawemu zboczeńcowi jest ogromne. Gdyby nie zdecydowane stanowisko policji, zostałby on rozszarpany przez wzburzony tłum na kawałki.

Sprawę z rąk policji po zamknięciu wstępnego dochodzenia, przejął sędzia śledczy.

Po wyroku na zabójczynię męża

Była kobietą pustą i płochą — orzekł sąd w motywach

CZĘSTOCHOWA, 19.10. — Jak już wczoraj obszernie podaliśmy, sąd uznał Marię Jungową winną zabójstwa męża pod wpływem silnego wzruszenia duchowego i skazał ją na 4 lata więzienia.

W ustnym uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił, że sam fakt dokonania zabójstwa jest bezsprzecznym i nie budzi wątpliwości, gdyż sama oskarżona przyznała się do winy, co potwierdził przewód sądowy. Powstało zagadnienie, co mogło spowodować, że oskarżona zabiła swego męża,

który ją kochał.

Oskarżona twierdzi że pozbawiła męża życia dlatego, że jego sposób obchodzenia się z nią wywołał u niej nienawiść. Przewód sądowy stwierdził jednak, że nie są to jedyne i główne motywy dokonania morderstwa. Sąd opierając się na całokształcie rozprawy, odrzucił jej motywy, uznając jednak, że oskarżona jest osobą chorą i nieszczęśliwą.

Obrona powołała się na biegłych, sąd jednak odrzucił wniosek o zbadanie oskarżonej przez psychiatrów. Stanowisko sądu jak wykazał przewód sądowy, było słuszne. Badani byli lekarze-świadkowie, ustalone zostały wypadki i cały ten materiał nie przyniósł nic takiego, co by pozwalało kwestionować poczytalność oskarżonej. I dlatego nie mogło być mowy o powoływaniu się na powagi naukowe. Była również mowa o teatralności oskarżonej, ale są to odruchy spotykane u osób chorych, pozostające w związku ze stanem chorobliwości oskarżonej. Dlatego wywody doc. Bychowskiego należy uważać za wyłącznie teoretyczne.

Oskarżona dokonała zabójstwa z pewną premedytacją, która bynajmniej nie wyklucza wzruszenia duchowego. Zabiła męża nie w celu zawładnięcia jego majątkiem, ale na jej czyn w dużej mierze wpłynęła

atmosfera ciągłych kłótni domowych

i niesnasek na tle majątkowym.

Okolicznością obciążającą oskarżoną jest przede wszystkim, ta, że zbrodniczego czynu dokonała na osobie człowieka, który ją kochał, jak również to, że usiłowała się uchylić przed wymiarem sprawiedliwości. Okolicznością zaś łagodzącą jest niezwykle silna pobudliwość, nerwowość i stan choroby.

Sąd doszedł do przekonania, że Jungowie byli małżeństwem niedobranym fizycznie i intelektualnie. On był człowiekiem pracowitym i oszczędnym, ona kobietą pustą i płochą

trwoniącą pieniądze na błahostki.

Sąd ze względu na okrutny charakter zbrodni nie mógł wymierzyć mniejszej kary.

Dotychczasowy środek zapobiegawczy w postaci aresztu został utrzymany.

Zdarzenia i wypadki.

(—) Według wiadomości nieoficjalnych z Pragi b. prezydent Benesz opuścił Czechosłowację, udając się na razie do Rumunii, następnie zaś rzekomo do Rosji Sowieckiej.

(—) Nowa granica czesko - niemiecka zostanie wytyczona na podstawie zdjęć lotniczych, które zostaną dokonane do dnia 27 bm.

(—) Na Rusi Podkarpackiej trwają nadal walki powstańców z żandarmami i wojskami czeskimi.

(—) Minister Beck wyjechał do Rumunii, gdzie dzisiaj będzie przyjęty przez króla Karola II.

(—) Po dwumiesięcznych blisko rokowaniach podpisany został w Berlinie układ, na podstawie którego Niemcy udzielić mają Polsce 9-letniego kredytu towarowego (poza dotychczasowym kontyngentem importowym) na cele inwestycyjne w czterech rocznych ratach do wysokości 120 milionów zł.

W zamian ustalony będzie również na okres 4-ch lat dodatkowy kontyngent eksportu polskich artykułów rolniczych, zwłaszcza zboża. Ten dodatkowy eksport odbywać się będzie w miarę wykorzystywania niemieckiego uzupełniającego kontyngentu towarowego.

(—) Wybory samorządowe w dniu 18 grudnia wyznaczono też w Toruniu, Bydgoszczy i Krakowie.

(—) Wskutek doniesienia lekarza aresztowano w Warszawie pod zarzutem otrucia swej żony 33-letniej Janiny Dylewskiej palacza Dylewskiego. Sekcja zwłok wykazała, że Dylewska zmarła otruta trucizną na szczury oraz sublimatem. Mąż otruł ją, aby móc się ożenić z 21-letnią Władysławą Karczewską.

(—) W archidiecezji krakowskiej nie wolno księżom kandydować do Sejmu.

(—) Rada ministrów przyjęła projekt Prezydenta Rzplitej uzupełniający rozporządzenie o Krzyżu i Medalu Niepodległości postanowieniem, że Krzyżem i Medalem Niepodległości odznaczone będą również osoby, które zasłużyły się czynnie w okresie walk powstańczych o wyzwolenie w roku 1938 Śląska Cieszyńskiego za Olzą.

Osobom tym Krzyż i Medal Niepodległości można nadawać do dnia 31 marca 1939 r. na podstawie zgłoszeń, złożonych najpóźniej do dnia 31 stycznia 1939 r.

Następnie rada ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej rozciągający moc obowiązującą ustawy o obywatelstwie państwa polskiego na odzyskane ziemie Śląska Zaolzańskiego.

(—) Wczoraj trzej złodzieje skradli samochód przemysłowca J. Landaua pozostawiony na chwilę przez szofera Brzozowskiego na ulicy Wólczańskiej przed domem nr 80. Wskutek telefonogramu patrol policji z 9 komisariatu zatrzymał na ulicy Rokicińskiej skradziony samochód, a złodziei aresztował.

(—) Wskutek odpadnięcia dwu kandydatów (w okręgu 15 — p. Kazimierza Jaworowskiego, w okręgu 17 — p. Stefana Kasznickiego) w Łodzi do wyborów we wszystkich 3 okręgach stanie 13 kandydatów spośród których zostanie wybranych 6 posłów.

Strajk dziatwy szkolnej

na wsi pod Radymnem

PRZEMYŚL, 19. 10. — W Łukowie, koło Radymna, wybuchł strajk dziatwy szkolnej. W gromadzie tej Inspektorat Szkolny zwinął szkołę powszechną, która istniała od r. 1909, polecając dzieciom z Łukowa uczęszczać do znacznie oddalonej szkoły w Łowcach. Droga między Łukowem a Łowcami jest bardzo uciążliwa. — Kilka strumyków dzikich, często wylewających, utrudniają dziatwie komunikację. Ludność Łukowa poczyniła przygotowania do budowy nowego budynku szkolnego; z miejsca natrafiła jednak na zdecydowaną odmowę władz szkolnych. Na rodziców, którzy nie wpisali dzieci swych do szkoły w Łowcach, nałożono kary; bojkot szkoły tej trwa jednak w dalszym ciągu.

Napad na przechodnia.

Zdradliwe pchnięcie nożem

ŁUCK, 19. 10. — W Poczajowie został ciężko ranny nożem w okolicę serca Aleksander Zyluk, lat 25. Ranę zadali Zylukowi dwaj żydzi, Srul i Fajwel Skulscy. Srul Skulski podejrzewał, że Zyluk stara się o względy jego córki, toteż spotkawszy młodzieńca na ulicy, począł mu czynić wymówki. Nie poczuwający się do winy Zyluk, z oburzeniem odparował zarzuty, co doprowadziło Srula Skulskiego do pasji. Rzucił się on na Zyluka i wywiązała się między nimi bójka. Na pomoc Srulowi Skulskiemu pośpieszył jego kuzyn Fajwel. Mimo przewagi liczebnej przeciwników, Zyluk powalił obu na ziemię, gdy jednak chciał już odejść, Srul Sulski dopadł go z tyłu i pchnął nożem w okolicę serca, raniąc niebezpiecznie.

Zyluka umieszczono w szpitalu, a Skulskiego w areszcie.

Delegacja majstrów fabrycznych

wyjeżdża do Warszawy

Łódź, 19 października. — Zw. Zaw. Kelnerów w Łodzi, posiadający wśród swych członków znaczny odsetek bezrobotnych, wszczął swego czasu akcję o ich zatrudnienie. Związek wysunął pewien projekt, który zmierzał do wprowadzenia 48-godzinnego tygodnia pracy w ciągu 4 dni. Powstałą w ten sposób nadwyżkę (a więc teoretycznie 36 godzin tygodniowo) można będzie podzielić między bezrobotnymi kelnerami.

Rozpoczęte w tym sensie pertraktacje nie dały rezultatu ze względu na oporne stanowisko pracodawców.

Jak się dowiadujemy, Związek Kelnerów akcję swą poprowadzi do końca. — Wznowienie rokowań nastąpi w przyszłym tygodniu.

AKCJA MAJSTRÓW FABRYCZNYCH.

Zabiegi majstrów fabrycznych o zawarcie ogólnopolskiej umowy zbiorowej postępuje stale naprzód.

Najbliższe dwa tygodnie — jak wynika z obecnego stanu akcji — winny przynieść pewne rozstrzygnięcia.

Ponieważ odpowiedź Min. Opieki Społ. odnośnie projektu umowy, nadesłanego przez związek majstrów, dotychczas nie nadeszła, do Warszawy wyjedzie w najbliższych dniach delegacja, która będzie się starała o przyśpieszenie rozpoczęcia zasadniczych rokowań o układ zbiorowy.

W związku z tym dziś rozmawiać będą telefonicznie z „Unią" w Warszawie, przy czym ustalony zostanie ścisły termin ponownej audiencji u ministra opieki społecznej.

LIKWIDACJA SPORU.

W fabryce Heslera przy ul. Siedleckiej nr 1 powstał — jak donosiliśmy — zatarg z powodu stosowania zbyt wygórowanych kar porządkowych. Na skutek interwencji przedstawicieli i odbytej konferencji uzgodniono kwestię kar. Wymierzanie ich w wypadku winy kolorysty postanowiono ograniczyć. — Zatarg został ostatecznie zlikwidowany.

REDUKCJE U PIESCHA.

TOMASZÓW, 19. 10. — W związku z zakończeniem sezonu, w fabryce sukna Piescha w Tomaszowie zredukowano stu robotników.

Dalsze redukcje są przewidywane.

PROJEKTY NOWYCH UMÓW ZBIOROWYCH

W dniu wczorajszym odbyła się w Okręgowym Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla pracowników kinoteatrów i kinooperatorów. Przedstawiciele obu stron przedłożyli własne propozycje i projekty układu. Będą one rozpatrzone przez inspektora pracy, przy czym dalsze rokowania w inspekcji odbędą się w dniu 16 listopada rb.

DZISIEJSZA KONFERENCJA.

Dziś rozpoczną się w inspekcji pracy rokowania w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla robotników fabryk filcu w Łodzi. W konferencji wezmą udział delegaci robotników oraz przedstawiciele trzech miejscowych fabryk filcu.

NOWY ZATARG.

W tkalni f. Kwaśnes i Lindenfeld przy ulicy Żwirki 11-13 powstał nowy zatarg robotniczy. Firma nie uregulowała sprawy postojów fabryki oraz nie przyjęła do pracy jednego z robotników, który właśnie powrócił z wojska.

Związek zawodowy złożył protest w tej sprawie, powiadamiając jednocześnie inspekcję pracy. Konferencja odbędzie się dziś pod przewodnictwem inspektora pracy 13 obwodu.

KOŃ WPADŁ DO DOŁU.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dnia 19 października. — Dziś nad ranem na posesji nr 74 przy ul. Ogrodowej, gdzie mieszczą się biura i magazyny Powszechnej Spółdzielni Spożywców, wpadł w otwarty dół kanalizacyjny koń, zaprzężony do furgonu, rozwożącego towary po sklepach.

Woźnica wezwał na pomoc Straż Pożarną. Na miejsce przybyło pogotowie 2-go plutonu, które wydobyło konia. Dzięki szybkiej i sprawnej pomocy zwierzę nie odniosło szwanku.

— W mieszkaniu swych rodziców przy ul. Źródłowej 11 wylał na siebie przez nieostrożność wrzącą wodę 8-letni Waldemar Pietrzak. Chłopiec doznał oparzenia klatki piersiowej, obu dłoni i brzucha I i II stopnia.

Pierwszej pomocy udzielił oparzonemu lekarz pogotowia PCK i pozostawił go na dalszej kuracji pod opieką rodziców.

TRZY ZAGRODY W PŁOMIENIACH.

WIELUŃ, 19. 10. — We wsi Toplin, gm. Skomlin, koło Wielunia, z nieustalonych na razie przyczyn wybuchł groźny pożar w zabudowaniach Wojciecha Burzyńskiego.

Ogień, podsycany silnym porywistym wiatrem, przeniósł się błyskawicznie na sąsiednie zabudowania, zagrażając całej niemal wsi.

Pastwą pożaru, który dopiero po dłuższym czasie, dzięki wysiłkom kilku oddziałów straży pożarnych, zlokalizowano, padło ogółem 6 stodół ze zbożem i narzędziami rolniczymi, 2 domy mieszkalne z pewną częścią sprzętów, garderoba i pościel, 6 szop z paszą i 2 obory.

Poszkodowani przez pożar zostali: Burzyński Wojciech, Leniak Józefa i Ceglarek Józef. — Straty znaczne.

ŻYCIE PABIANIC.

Poświęcenie sztandaru „Pochodni".

Podniosłe uroczystości robotnicze.

Jak już donosiliśmy odbyło się w Pabianicach poświęcenie sztandaru Polskiego Towarzystwa Oświaty i Kultury Robotniczej „Pochodnia" Oddział w Pabianicach. Na uroczystość tę zjechali do Pabianic przedstawiciele wszystkich oddziałów wymienionego Towarzystwa z terenu całej Polski.

Uroczystego aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Szadko, który przy tej okazji ze stopni ołtarza wygłosił okolicznościowe przemówienie, nacechowane szlachetną intencją dalszego pomyślnego rozwoju Towarzystwa. Po nabożeństwie udano się pochodem do Teatru Miejskiego przy ul. Gdańskiej, gdzie tak organizatorzy jak i delegaci poszczególnych ośrodków robotniczych wygłosili przemówienia okolicznościowe. Po przemówieniach nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru i na tym część oficjalna została zakończona. W godzinach popołudniowych w lokalu własnym przy ul. Traugutta 6-a odbył się wspólny obiad oraz zabawa taneczna. Zdrowy ruch oświatowo-kulturalny wśród społeczeństwa robotniczego m. Pabianic został uczczony należycie w sposób podniosły.

ZMIANY W ZWIĄZKU KLASOWYM.

Z dniem 14 października rb. wystąpił ze Związku Klasowego w Pabianicach długoletni członek tegoż Związku i przewodniczący Zarządu p. Lucjan Feliksiński.

SPRZENIEWIERZENIE.

Fijałkowski Jan, magazynier w Spółdzielni „Rolnik" w Pabianicach zameldował w komisariacie policji, że niejaki Kubasiewicz Kazimierz pobrał ze Spółdzielni worek soli, nie zwracając odnośnego kwitu. Kwit ten następnie wydał pewnemu mieszkańcowi wsi Rydzyny, który również na tej podstawie pobrał drugi worek soli, czem poszkodowana została Spółdzielnia „Rolnik" w Pabianicach.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

CO KRADNĄ?

Ludwisiakowi Tadeuszowi, zamieszkałemu w Pabianicach przy ul. Poprzecznej 11 skradziono rower wartości ponad sto złotych. Kradzież ta miała miejsce przy ul. Wspólnej.

— Bartoszczyk Cecylii z ulicy Zamkowej 14 skradziono torebkę, zawierającą gotówką 15 zł., los loteryjny oraz różne drobiazgi.

ODGŁOSY JUBILEUSZU 25-LECIA PRACY.

W związku z obchodzonym w swoim czasie przez dyrektora Banku Ludowego w Pabianicach p. Jana Ebenryttera jubileuszem 25-lecia pracy na polu bankowości spółdzielczej ogół członków dla uczczenia zasług Jubilata postanowił zebrać pewną sumę na FON. Zbiórka ofiar na ten cel została już definitywnie zakończona i przyniosła sumę dwa tysiące złotych, na którą złożyło się wiele datków drobnych, niemal groszowych. Sumę tę przekazano gen. Rayskiemu w Warszawie na cele lotnictwa polskiego.

Nadmienić należy, że jeden z synów dyr. Ebenryttera, a mianowicie p. Eugeniusz Ebenrytter kształcący się w szkole pilotów wojskowych w Dęblinie ukończył tę szkołę z wynikiem bardzo dobrym i mianowany został podporucznikiem - pilotem zawodowym.

Zachmurzenie.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 19 października. — Dziś o g. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 14 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 10 stopni. Ciśnienie barometryczne spadło do 750 milimetrów. Oczekiwać należy wzrostu zachmurzenia.

Słabe wiatry południowe.

ŻYCIE ZGIERZA

W 20-tą rocznicę uzyskania Niepodległości

Zebranie Obywatelskiego Komitetu

Wczoraj w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Ratuszu odbyło się pod przew. prezydenta Świercza zebranie Obywatelskiego Komitetu Uczczenia Obchodu 20-ej rocznicy odzyskania Niepodległości.

W zebraniu liczny udział wzięli przedstawiciele miejscowych organizacyj.

W zagajeniu przewodniczący nadmienił, że zebranie zwołał wcześnie, aby był czas należycie przygotować się do Święta Narodowego. Mamy być z czego dumni, gdy spojrzymy na nasze młode życie państwowe. Dla tego też 20 rocznica winna wypaść wspaniale.

Następnie w toku obrad uchwalono następujący ramowy porządek uroczystości: w przeddzień t. j. w czwartek dnia 10 listopada odbędzie się capstrzyk orkiestr.

Następnie w piątek w dn. 11 listopada odbędzie się o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. Jeśli pogoda dopisze odbędzie się Msza św. polowa przed frontem kościoła. W nabożeństwie udział wezmą wszystkie organizacje ze sztandarami. Po Mszy św. odbędzie się pochód ulicami miasta a następnie defilada wojska, które weźmie udział w uroczystościach, oraz organizacje b. wojskowych i stowarzyszeń.

Ponieważ tak się złożyło, że można będzie wykorzystać 3 dni, (piątek sobotę i niedzielę) postanowiono w tych dniach urządzać akademie, wykorzystując 2 sale szkoły powszechnej Nr. 4 przy ul. Łódzkiej, która zostanie do tego czasu wykończona i oddana do użytku oraz salę szkoły powszechnej Nr. 1 przy ul. gen. Pierackiego.

W ten sposób umożliwi się swobodny udział w akademiach szerokich warstw społecznych.

Dla realizacji tych planów powołano komitet wykonawczy, do którego weszli ks. dr Roszkowski, Pastor Falcman, dyr. Wł. Michna, kier. Sikorski, kier. Niepokój, kpt. Motug, Pieczyrak Kopczyński, inż. Gerlicz, dyr. Kuropatwińska, dr Stojowski.

Postanowiono zaprosić do Komitetu Wykonawczego nieobecnego na zebraniu przedstawiciela miejscowego garnizonu.

Na zebraniu poruszono kwestię budowy „domu dziecka" przez Patronat nad Młodzieżą Przedmieść.

Na zebraniu Zarządu Patronatu podjęto uchwałę nadać wzniesionemu już pod dach budynkowi nazwę pomnika ku czci bohaterki powstania Styczniowego, Marii Piotrowiczowej, która wprawdzie pochodziła z Radogoszcza, ale walczyła w szeregach zgierzan i zginęła śmiercią bohaterską w bitwie pod Dobrą. Z okazji 20-ej rocznicy uzyskania Niepodległości budujący się dom postanowiono poświęcić tej bohaterce.

Zebrani przyjęli to do wiadomości i postanowili zorganizować akcję, by dom, który będzie szkołą publiczną i społeczną dla młodzieży przedmieść i dzieci, wznieść jak najszybciej, by za rok można było w nim święcić rocznicę odzyskania Niepodległości.

W wolnych wnioskach prezydent odczytał listę ofiar, jakie wpłynęły na rzecz Polaków zza Olzy w dniach ich prześladowania. Zebrano około 1200 zł, przy czym listy jeszcze napływają.

Komitet prosi, by listy, będące w obiegu zwrócić w bieżącym tygodniu, gdyż pieniądze zostaną przekazane centralnemu Komitetowi.

Na tym zebranie po dwugodzinnych obradach zamknięto.

Na krawędzi nurtu życia.

Dzień wśród rybaków

francuskiej wyspy na Atlantyku.

Port Joinville, w październiku.

Mały nasz statek odbija od brzegu. Posiada luksusową I klasę, znajdującą się koło rufy; II klasa natomiast na dziobie statku jest bardzo interesująca. Obok bowiem pasażerów, blednących na sam widok pieniących się fal, zainstalowani są w niej również i czworonożni, w postaci nostalgicznych krów, sympatycznych cielątek i różowych prosiąt.

Ruszyliśmy. Gdy już zupełnie znikły brzegi, delfiny odprowadzały nasz statek. Po półtorej godzinie zarysowały się na horyzoncie kontury wyspy d'Yeu, noszącej w XII w. miano „insula Oia“ lub Oya. Główną zaś osadą na tej wandejskiej wyspie jest właśnie Port Joinville, do którego zawinęliśmy.

Wyspa ta, o obwodzie 31 km. liczy około 5.000 mieszkańców. Wznosi się ona na trzonie granitowym. Krajobraz byłby raczej dziki, gdyż oprócz 3 małych lasków sosnowych, nie posiada niemal zupełnie zieleni. Ziemia nie nadaje się pod uprawę roli. Na piaskach rosną tylko szparagi i ziemniaki.

Wyspa przytym jednak nie jest smutna. Domki wszystkich porozrzucanych na niej małych osad oraz zabudowania dwóch przeciwległych portów—Joinville i de la Meule — są dwa razy do roku bielone. Domki — wogóle wandejskie, a więc także i wyspy d'Yeu, — są długie, parterowe; wszędzie indziej we Francji, nawet po wsiach, są przeważnie piętrowe. Monotonię szarzyzny granitu przerywa też niezrównany koloryt oceanu.

Ludność wyspy nadzwyczaj sympatyczna i gościnna. Typ jej ciekawy, przypominający czasami Basków. Insula Oia w XIV w., po traktacie w Brétigny, przypadła Anglii. W XV w. i do Rewolucji była w posiadaniu bretońskiej rodziny Rieux, następnie zaś przeszła na rzecz dóbr narodowych. Do dziś dnia jeszcze niemal wszystkie osady noszą nazwę „Ker“, co właśnie w bretońskim narzeczu oznacza „wieś“.

Życie mieszkańców upływa na rybołówstwie homarów, langust, krewetek, sardynek, węgorzy morskich, a wreszcie ryb, zwanych „thon“, po które rybacy zapuszczają się aż na wybrzeża Hiszpanii. Wieczorem, w czasie przypływu, powracają do portu Joinville. Zapełnia się on wówczas przepiękną gamą różnokolorowych żagli, zielonych, czerwonych, „tango“ itp., huśtających się lekko ponad taflą spokojnego w porcie oceanu. Małe kawiarenki portowe wypełniają się rybakami i dymem ich fajek. Młodsi udają się na „dancing“. Jeszcze kilka lat temu był on oświetlony kopcącą lampą; dzisiaj elektryczność opanowała wyspę. Ludność pracowita i spokojna, nie lubiąca nowości, nie chciała początkowo zgodzić się, żeby na wyspę wprowadzono... samochody. Objeżdżano ją końmi i to jakimi końmi! z malutkimi — bródkami! Jest to specjalna rasa wyspowa, przystosowana do jej paszy, twardej i kłującej, więc właśnie konia chroni od pokłucia to specjalne uwłosienie.

Swoistą odrębność wyspy d'Yeu stanowiła jej urok. Cios pod tym względem zadał jej snobizm. Pewnego bowiem roku udało się na nią kilku malarzy. Następnego lata przywędrowała za nimi większa gromada z Montparnasu, wnosząc z sobą zwyczaje cygańskie. Panie w toaletach ekscentrycznych paradowały pomiędzy rybaczkami, panowie w różowych pijamach spacerowali w porcie. Ale przeszło i to. Dzisiaj wyspa latem przepełniona jest turystami, ale już nie rażącymi dzikim obyczajem.

Razem z dziećmi rybaków udaję się do owianego nimbem legendy starego zamku. Wznosi się on dumnie na skale, stromo opadającej w morze. Tradycja mówi o czerwonych jeźdźcach, pustoszących wyspę i gnębiących jej mieszkańców. Wspomnienia te odnoszą się zapewne do panowania angielskiego i najazdów hiszpańskich. Stary zamek ma charakter przede wszystkim obronny. Być może, że służył pierwotnie jako schronisko piratom normandzkim. Później stał się prawdziwą siedzibą suzerenów wyspy d'Yeu, zawsze o charakterze obronnym.

Zmrok zapada, gdy wracamy. Ponure mury zamku na tle oceanu i morza zarysowują się jeszcze groźniej. Postępujemy powoli pośród karłowatych krzaków. Ale oto z odległej latarni morskiej dochodzi nas potężny snop światła. W jego promieniu zarysowują się w oddali białe zabudowania portu Joinville. Wnet dochodzą nas wesołe pieśni. I rzeczywiście na wybrzeżu spotykamy orszak ślubny.

W porcie kołysze się statek, który wyruszy o 4 rano, korzystając z odpływu morza.

J. B.

Tygrys na... odczycie

PANIKA W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM

W ogrodzie zoologicznym w Moskwie zdarzył się niezwykły wypadek. Gdy dozorca ogrodu, karmiąc zwierzęta wszedł do klatki z tygrysem „Apollo“, zwierzę przewróciło go i uciekło. Na krzyk dozorcy przybiegło kilku uzbrojonych w żelazne drągi pracowników ogrodu zoologicznego. „Apollo“ uciekając od prześladowców natrafił na otwarte drzwi gmachu zarządu ogrodu i wpadł na salę, gdzie odbywała się popularna prelekcja dla zwiedzających ogród. Powstało wielkie zamieszanie, podczas którego ktoś z obecnych parokrotnie strzelił do zwierzęcia. Przestraszony Apollo wyskoczył otwartym oknem i został po dłuższej gonitwie zapędzony do klatki. Cała ta przygoda skończyła się bez nieszczęśliwych wypadków.

60-letni starzec uderzeniem pięści wbija gwóźdź w deskę

Edward Howard, lat 60, zamieszkały w Filadelfii, oświadczył, że pragnie dożyć do tej chwili, kiedy będzie mógł po raz tysięczny udzielić bliźnim swej własnej krwi do transfuzji. Obecnie udzielił on własnej krwi po raz 882. Od lat 15 co pewien czas krew jego użytkowana jest do transfuzji, aby uratować życie innego człowieka. Howard chwali się, że mimo lat sześćdziesięciu jest wciąż bardzo silny i może uderzeniem pięści wbić duży gwóźdź w deskę, a potem ten sam gwóźdź wyciągnąć własnymi zębami.

KOŚCI LUDZKIE NA DNIE BASENU

POTWORNE ZBRODNIE SINOBRODEGO.

Z Nowego Jorku donoszą, że w odludnej fermie koło San Antonio w stanie Texas odkryto nowego Sinobrodego. Jest to niejaki Joe Bill, liczący około 55 lat, o którym krążyły od dłuższego czasu bardzo ponure wieści.

Twierdzono, że widziano wiele kobiet przybywających do fermy Joe Billa. Po krótszym lub dłuższym pobycie kobiety te znikały. Nikt nie widział, ażeby odjeżdżały z fermy. Ale Joe Bill uczęszczał pilnie do kościoła swojej parafii i policja nie zaczepiała go.

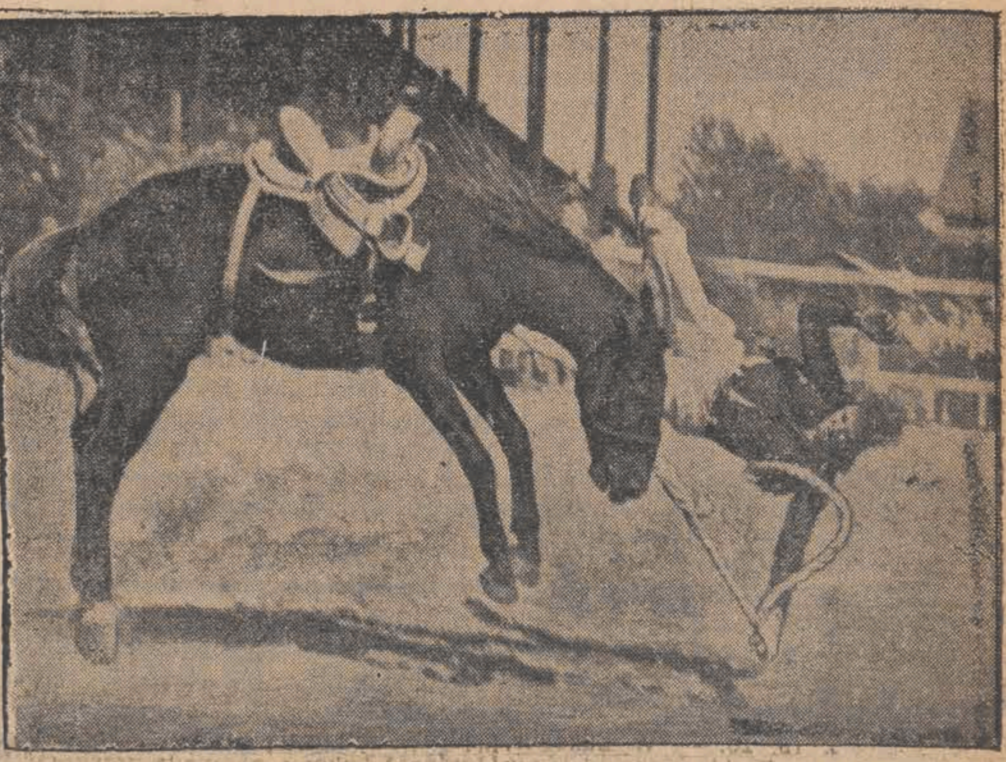
Joe Bill popełnił obecnie samobójstwo z przyczyn nieznanych i dopiero po jego śmierci rozwiązały się języki. Pewien murzyn twierdzi, że widział Joe Billa wlokącego ciało kobiety do basenu, w którym zebrał kilkanaście aligatorów. Murzyn ten oświadczył następnie, że Joe Bill zjawił się raz u niego i zagroził mu zabiciem jego żony i dzieci, jeśliby zdradził to, co widział. Inny sąsiad potwierdził słowa murzyna.

Policja rozpoczęła poszukiwania i znalazła w basenie aligatorów wielką ilość kości ludzkich. Znaleziono również w biurze Joe Billa całą korespondencję z kobietami, które zwabiał do swojej fermy, proponując im małżeństwo.

Obecnie rozpoznano już pięć ofiar tego potwornego maniaka. Były to przeważnie młode dziewczęta, od 24 do 28 lat.

—oOo—

COWBOY NA MUSTANGU.



Texaski cowboy też nie może się utrzymać w siodle nieujeżdżonego mustanga — zdziczałego konia ze stepów.

Maria Hempel-Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 107

Marysia nie odstępowała mnie ani na krok. Byłyśmy ciągle razem. Dużo czasu spędzałyśmy na pokładzie. Marysia nie mogła dość napatrzeć się wielkości oceanu, nie mogła pojąć jego bezbrzeżności. Zadawała mi tysiączne pytania, tyczące się morza i gwiazd. Interesowało ją życie i praca marynarzy. Żywa i ciekawa musiała zajrzeć we wszystkie kąty, naturalnie zawsze ze mną. Niejednokrotnie dotrzymywał nam towarzystwa kapitan, rodowity Portugalczyk, sympatyczny, wesoły człowiek, pełen zawsze humoru i werwy. Ze mną rozmawiał po angielsku, z Marysią na migi i przy pomocy coraz to nowych słów, których ją sam uczył. Jadałyśmy z nim razem, przy jego stole. Wszyscy pasażerowie interesowali się naszymi osobami, prawdopodobnie właśnie dla tych względów specjalnych, jakimi otaczał nas kapitan statku. Wśród nich poznałam wiele miłych ludzi, z których najwięcej oczywiście podobał mi się i interesował Polak (jedyny rodak na statku), młody przedstawiciel handlowego przedsiębiorstwa z Warszawy, Józef Kossowski. Marysia także go lubiła bardzo, bo opowiadał jej wiele ciekawych rzeczy, bawił się z nią, przekomarzał, grał w karty — w durnia, — no i był poza mną jedyną osobą, z którą mogła swobodnie swoim językiem rozmawiać. Ja również lubiłam z nim gawędzić. Naprowadzałam go na tematy naszego kraju i chłonęłam każde jego słowo, które odnosiło się do Polski. Był tam bardzo niedawno, bo przed pół rokiem. Dla niego było to dużo! Mój Boże, jakże wszystko na świecie jest względne!.. Mówił o nostalgii jaka go już męczyła, widać było, że wraca do kraju z radością. Delikatny i dobrze wychowany, prędko zorientował się, że nie lubię mówić o sobie, że nie chcę nic o sobie opowiadać. Nie zadawał więc żadnych mniej lub więcej niedyskretnych pytań — i to było jeszcze jedną więcej miłą jego cechą.

Konsul Raczewski znał go osobiście i dlatego z całym spokojem powierzył jego opiece Marysię, gdy ze mną będzie się miała rozstać. Dobrze się składało, że do samej Warszawy będzie miała zapewnioną opiekę, nawet gdyby nikt nie przyjechał po nią na granicę. Marysia wiedziała, że dalszą podróż z nim będzie odbywać, to też często nazywała go żartobliwie „tatusiem“.

Wielu z panów, których poznałam na statku, okazywało mi względy, robiło czułe oczy, asystowało, starało się nawiązać flirt. Na szczęście prędko się zrażali moją obojętnością i dawali mi spokój. Kossowskiemu byłam wdzięczna, że był miły, uprzejmy, wesoły, zawsze gotów do wyświadczenia mi usługi, ale bez odrobiny flirciarskiego tonu. Miałam do niego zupełne zaufanie. Kiedyś przypadkowo widziałam kopertę zaadresowaną przez niego do Warszawy. Wysyłał ze statku list pocztą lotniczą. Do kobiety. A więc na pewno do swej ukochanej. Mile byłam ujęta tym słowiańskim sentymentalizmem i wiernością, o której świadczyła jego rezerwa wobec wszystkich kobiet, razem z nami podróżujących.

Kilkotygodniowy przejazd statkiem przez ocean jest bardzo jednostajny i raczej nudny. Jednakże ani ja ani Marysia, nie nudziłyśmy się wcale i droga upływała nam stosunkowo dość szybko. A może tylko tak się nam zdawało przez porównanie z poprzednim przejazdem.

Wiele czasu poświęcałam Luizie, która wciąż była przybita, smutna i zdenerwowana. Z jej też powodu przeżywałam ciężki konflikt z własnym sumieniem. Wiedziałam, że po przyjeździe do Francji, będę musiała zająć jakieś zdecydowane stanowisko, nie tyle w stosunku do niej — bo to było już we mnie rozstrzygnięte — ile w stosunku do Bragetona.

Zostawiłam go przecież na wolnej stopie z przeświadczeniem, że nic nie grozi mu z mojej strony, bo nie będę miała żadnej możności wyswobodzenia się z rąk, w które mnie oddał. Nie miałam żadnych podstaw do przypuszczania, że został aresztowany, skoro przez tyle lat uprawiając haniebny proceder, wszędzie uchodził za najuczciwszego i godnego szacunku człowieka.

Luiza wyratowała nas dzięki wprowadzeniu jej przeze mnie w błąd: dla własnego interesu (Marysi interes nazywam moim własnym) wykorzystałam podstępnie uczucia tej kobiety. W stosunku do niej nieszlachetnym będzie, nawet podłym może, oddanie jej ukochanego w ręce sprawiedliwości. Z drugiej zaś strony pozostawienie go na wolności, aby bezkarnie mógł nadal sprzedawać młode kobiety i niewinne dzieci — było dla mnie po prostu współdziałaniem w jego ohydnym zawodzie i godzenie się na nieszczęście nie wiem ilu jeszcze dziewcząt.

Wszystko to, co zupełnie szczerze postanowiłam uczynić dla tej kobiety, aby dać jej możność uczciwego życia — nie było przecież dla niej żadną rekompensatą krzywdy, jaką będzie dla niej niezawodnie, wydanie przeze mnie Bragetona władzom. Początkowo sądziłam, że potrafię swoim wpływem zmienić ją na tyle, że sama dojdzie do przekonania, iż życie jakie prowadziła było ohydne, że człowiek którego kocha jest najokropniejszym zbrodniarzem, niegodnym uczucia i żadnych względów. Że zrozumiawszy to wszystko, sama odwróci się od niego, a tym samym da mi wolną rękę do działania.

Po wielu jednak rozmowach, przekonałam się, że wszystkie moje próby w tym kierunku spełzają kompletnie na niczym. Każdy mój argument rozbijał się o czysto zwierzęce, zmysłowe, nieprzezwyciężone niczym przywiązanie tej kobiety do Bragetona. Pojęcia etyki i moralności były dla niej tak niedostępne i nic nie mówiące, jak litery dla analfabety.

Z każdym dniem, który nas zbliżał do kresu podróży, wzrastał we mnie niepokój powodowany tym konfliktem mego sumienia, stawałam się coraz bardziej zdenerwowana i coraz trudniej było mi przechylić decyzję w tę lub w tamtą stronę.

Nie zdecydowałam się też na powiedzenie Luizie prawdy o wprowadzeniu jej w błąd, bo gdybym to zrobiła, musiałabym natychmiast wiedzieć jakie w dalszym ciągu zajmuję w tej sprawie stanowisko.

I tak dzień mijał po dniu i noce bezsenne jedna po drugiej — a ja nie widziałam jak mam postąpić.

Wreszcie statek nasz dobijał do brzegów Francji. Gołym okiem rozróżnić już można było ogólną sylwetkę portu. Wszystkie trzy stałyśmy na pokładzie. Luiza wpatrzona była w zbliżający się do nas ląd, twarz miała jak wykutą z kamienia, nie drgał w niej ani jeden muskuł, a z oczu płynęły łzy. Nie wiedziałam jak mam sobie tłumaczyć to jej dziwne zachowanie: czy rozpaczą z powodu Bragetona, czy wzruszeniem z powodu powrotu do rodzinnego kraju, bo i to przecież mogło się jednak w niej odezwać...

— Luizo, — powiedziałam do niej. — Nie zostawię pani samej, zaopiekuję się panią, tak jak obiecałam, dam pani możność uczciwego życia. Czy ma pani do mnie zaufanie? Czy chce pani tego?

Spojrzała na mnie szklanymi oczami i po chwili odrzekła twardo i niezachęcająco:

— Choćbym nie chciała, to czyż mam inne wyjście?.. Brageton uwięziony, a tam (zrobiła ruch głowy w stronę z której jechaliśmy) wrócić nie mogę.

Wjechaliśmy do portu, który roił się od ruchu i życia. Mnóstwo ludzi, jak zwykle, przybyło na powitanie statku, przybywającego z tak dalekiej drogi. Wśród tego tłumu zapewne więcej niż połowę stanowili ciekawi gapie, resztę zaś ci, którzy przybyli witać krewnych, przyjaciół lub znajomych.

(d. c. n.)

Strajk okupacyjny na szczycie wieży.



Pewien robotnik w Madison (St. Zj.) urządził oryginalny strajk okupacyjny celem poparcia swych żądań. Usiadł na szczycie 85-metrowej wieży ratuszowej i zszedł dopiero, kiedy magistrat przyrzekł mu wypłacić 120 dolarów, o które wznosił pretensje.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Na kolegium Zarządu Miejskiego uchwalony został plan zabudowania tzw. Koła Wschodniego. Jest to obszar położony między koleją obwodową, ul. Wawrzyszewską, cmentarzem żydowskim, ul. Młynarską i ul. Górczewską. Ta część miasta, obecnie słabo zabudowana, a zamieszkana przez około 10 000 ludności, została zaprojektowana jako dzielnica mieszkaniowo - przemysłowa, obliczona na 25 000 mieszkańców.

Projektowana sieć komunikacyjna opiera się częściowo na istniejącym układzie ulic. Z centrum miasta dzielnica łączy się przede wszystkim przez ul. Górczewską—Leszno. Z północnymi dzielnicami Koło otrzymało połączenie ul. Gostyńską. Łącznikiem między Ochotą i Wolą, a Powązkami i Żoliborzem będzie nowoprojektowana, szeroka arteria wzdłuż kolei obwodowej, stanowiąca jednocześnie bezpośrednie połączenie z dworcami Zachodnim i Północnym, który powstanie zamiast dzisiejszego dworca Gdańskiego. Sieć ulic pomocniczych i mieszkaniowych uzupełnia ten zasadniczy układ arterii komunikacyjnych. Tereny przeznaczone pod zieleń publiczną ograniczono do koniecznego minimum, ponieważ niemal całość obszaru dzielnicy należy do drobnej własności prywatnej. Zapotrzebowanie na przestrzeń zieloną zostanie pokryte dużymi rezerwatami, położonymi za koleją obwodową (lasek kolski, tereny miejskie przy ul. Zawiszy). Poza tym przewidziano kilka drobnych zieleńców na potrzeby dzieci. Jeśli chodzi o zabudowanie nowoprojektowanej dzielnicy, to poza istniejącą szkołą zarezerwowano dwa tereny miejskie pod dalsze szkoły. Dopuszczalne zaś zabudowanie terenów mieszkaniowych ustalono w ten sposób, że północna część dzielnicy zabudowana zostanie blokami o większej ilości kondygnacyj niż w części południowej. Przewidziano również tereny pod budynki przemysłowe. Tereny przemysłowe stanowią około 20 proc. całości terenów budowlanych.

* * *

Zarząd Miejski rozpoczął ogradzanie lasku na Kole. Przy ul. Dobrogniewa rozpoczęto ustawianie słupów betonowych do ogrodzenia siatkowego. Można się spodziewać, że wraz z ogrodzeniem lasku skończy się jego dewastacja.

* * *

Obecnie porządkowany jest Pl. Muranowski. Skwery położone na tym placu uzyskały nowe ogrodzenie, a jeden z nich został udostępniony publiczności przez przekopanie ścieżek i ustawienie ławek. — W dalszym ciągu porządkowany jest również Pl. Broni. M. i. przeprowadzane są nowe ulice przez plac, co powoduje zupełną zmianę kierunku ruchu. Na placu tym, jako położonym w sąsiedztwie Pl. Muranowskiego, stanowiącego centrum dzielnicy północnej, gęsto zaludnionej, przeprowadzone będą również ścieżki i ustawiane ławki na zakładanych zieleńcach.

* * *

Wzorem lat poprzednich, Polskie Tow. Higieniczne organizuje w okresie jesiennym cykl odczytów. W roku bieżącym wygłoszone będą odczyty pt. „Zdrowie narodu, a choroby weneryczne". Odczyty odbywać się będą w środy o g. 20 w gmachu Tow. (Karowa 31). Pierwszy odczyt zapowiedziany jest na dzień 26 bm.

Krateczki.

KTO IDIOTA?

NIEWYJAŚNIONA ZAGADKA.

W gruncie rzeczy nie bardzo wiadomo po co człowiek rodzi się. Życie wcale nie jest takie ciekawe, aby dla poznania go warto było przechodzić przez tyle skomplikowanych czynności, jakich wymaga nasza obecność na świecie. Najpierw człowiekowi jest ciasno, ciemno i niewygodnie, potem przez dłuższy czas karmią go zwykłym, czystym mlekiem, bez koniaku, przez szereg lat żyje, nie wiedząc nawet, że istnieją teatry, kobiety, gazety, restauracje, miłość, łosoś, tramwaj i gazy trujące. Gdy stopniowo, w ciągu kilkunastu lat, pozna już wszystkie możliwości życia i potrafi je ocenić, znajomość jego z tymi zjawiskami jest wyłącznie teoretyczna, gdyż przeważnie nie posiada pieniędzy na ich realizację.

W następnych latach, początkowo łudzi się biedny człek, że wygra na loterii i wyjedzie na Rivierę poznać „wielkie życie", a po czterdziestce rezygnuje i już bez butów haruje na kawałek chleba dla siebie, żony, teściowej i pięciorga dzieci, trzy razy dziennie dziwiąc się sam sobie, po co i dlaczego jeszcze żyje.

Jak więc widać na obrazku, trud przyjścia na świat jest niewspółmiernie wielki do „rozkoszy", jakie nam życie daje. Niemniej jednak, jeśli już człowiek żyje, powinien starać się żyć mądrze i dobrze. — W tym celu należy przede wszystkim odpowiednio się odżywiać. Same kartofle i chleb nie są właściwym pożywieniem. — Befsztyk, kotlet wieprzowy, łosoś, węgorz, rybka w majonezie, sałatka z ananasa — są to potrawy bardzo pożywne. Jeść te wiktuały jest bardzo łatwo, należy tylko posiadać odpowiednią ilość pieniędzy. Pieniądze zaś można zdobyć w odpowiedni sposób. Można je więc zarabiać (jest to sposób najmniej popularny, najtrudniejszy i najmniej skuteczny), można je pożyczać (ten sposób daje odpowiednie efekty tylko do pewnego czasu), można wreszcie pieniądze kraść. Ten ostatni system dzieli się na bardzo wiele małych sposobików, a więc kradzież zwykła, kieszonkowa, założenie oszukańczego banczku, szkoły filmowej i wiele, wiele innych kombinacyj, które bardzo często udają się z dużym powodzeniem

Kombinacje te jednak należy przeprowadzać rozsądnie, t. zn. szybko składać w pewnym miejscu zdobyte pieniądze, aby po wyjściu z kryminału móc spokojnie spędzić resztę żywota.

Ludzie, którzy kraść nie potrafią, muszą być z góry przygotowani na żywot nędzny i smętny, bowiem cnota nie tuczy, gdyż nie jest pańskim okiem. Istnieją wprawdzie ludzie dość zamożni i dość przyzwoici jednocześnie, ale to są zazwyczaj ci, których ojcowie potrafili zdobyć pieniążki i przekazać je swym potomkom. Niestety, coraz mniej jest na świecie bogatych papciów, a jeżeli są, to potrafią sami przehulać własne pieniądze.

KŁÓTNIA.

Chaim Wolstein i Jakub Kardygier byli kiedyś przyjaciółmi, wspólnikami, kolegami po przędzy itp. Przyczyny ich rozejścia są głębokie, ha — tragiczne, można powiedzieć. Na drodze ich życia stanęła bowiem ona, kobieta, Salcia. Piękna Salcia. Salcia — Wenus. Salcia — posag. Duży, piękny posag, który tatunio Salci zbierał od jej najmłodszych wiosenek. Tego posagu było tak wiele, że nie wiadomo nawet, czy było więcej posagu czy też Salci, której żywa waga wynosi podobno 100 kilo i 75 deka.

Otóż tragedia polegała na tym, że i Chaim i Jakub zamierzali ożenić się z posagiem Salusi. Aby uskutecznić swoje zamiary jeden o drugim opowiadał Salci i jej tatuniowi, że to idiota, kretyn, półgłupek i nieszczęśliwa będzie kobieta, która zostanie jego żoną.

Pierwszy, Chaimek, tą wzajemną akcją zdenerwował się i pewnego dnia pobił dotkliwie Jakubka.

Sąd skazał Chaima Wolsteina na 30 zł grzywny z zamianą na pięć dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

———oOo———

NAPAD BANDYCKI NA SZOFERA.

Czy dorożkarz był w zmowie z opryszkami?

Z Wilna donoszą:

O g. 12.30 w nocy do I Komisariatu P. P. wpadł zadyszany szofer, Bronisław Pietkiewicz, i oświadczył, że padł ofiarą niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego.

Wracając późnym wieczorem do domu, wynajął na ul. Subocz dorożkę i kazał się wieźć do domu. Dorożkarz, miast jechać najbliższą drogą, skierował dorożkę ulicą Subocz w przeciwległym kierunku i następnie skręcił na słabo oświetloną ulicę Bakszta.

Kiedy dorożka znalazła się niedaleko ul. Sawicz, wskoczyło nagle do niej dwóch nieznanych osobników. Jeden z nich szybkim ruchem zakneblował pasażerowi usta, drugi zaś z całych sił „walnął" go pięścią między oczy, tak że napadnięty wpadł w stan zamroczenia.

Wówczas napastnicy znalazłszy portmonetkę z 90 zł oraz scyzoryk i jedwabną chusteczkę do nosa, wyrzucili Pietkiewicza z dorożki i szybko odjechali w kierunku Zarzecza.

Komisariat niezwłocznie zaalarmował nocne pogotowie Wydziału Śledczego, które na czele z kierownikiem wydziału zorganizowało pościg za zuchwałymi rabusiami.

W wyniku trzygodzinnego pościgu, policja odnalazła dwóch sprawców rabunku. Dorożkarzem okazał się Julian Bortkiewicz, zaś bezpośrednimi sprawcami rabunku — Jan Taraszkiewicz oraz Józef Jurgielewicz.

Dotychczas nie stwierdzono jeszcze, czy dorożkarz działał w porozumieniu z rabusiami czy został przez nich, jak sam twierdzi, sterroryzowany i zmuszony do uczestniczenia w bandyckiej eskapadzie.

Wszystkich trzech osadzono w areszcie. Dalsze dochodzenie w toku.

———oOo———

Romans leciwej kobiety.

Zbrodnicza para stanie przed sądem.

Z Przemyśla donoszą:

Jeszcze przed miesiącem zamordowany został na dziedzińcu swego obejścia w Sierakościach, w powiecie przemyskim, zamożny gospodarz, Michał Sydor. Wedle zeznań żony denata, wyszedł on około g. 10 wiecz. na dziedziniec, a kiedy mimo upływu dłuższego czasu nie wrócił do chaty, zaniepokojona żona udała się na dziedziniec i znalazła tam męża z rozpłataną czaszką. Już w toku dochodzeń wyłoniło się podejrzenie, że zabójstwa na Sydorze dokonała jego własna żona, Pelagia Sydor. W związku z tym została ona aresztowana, jednak do winy się nie przyznała. Policja aresztowała także jako podejrzanego o współudział kochanka Sydorowej, Józefa Procaka.

Tymczasem w toku dalszych dochodzeń okazało się, na podstawie przyznania się obydwojga aresztowanych, że zabójstwa dokonał właśnie Józef Procak, nakłoniony do tego przez Sydorową. Procak utrzymywał z grubo starszą od siebie Sydorową od dłuższego czasu stosunki miłosne. Starzejąca się kobieta chciała do siebie mocniej przywiązać kochanka i w tym celu namówiła go do dokonania zabójstwa, przyrzekając, że po uwolnieniu się od męża weźmie z kochankiem ślub. Procak liczył znów nie tyle na względy swej mocno starszej przyjaciółki, co na majątek męża. — Sydorowa, jako jedyna spodkobierczyni tego majątku, przyrzekła zaraz po ślubie przepisać go na nazwisko Procaka. Obecnie obydwoje staną przed Sądem Okręgowym.

Gdy młodzi pozostali we dwoje...

Śmiertelny strzał z fuzji

Ze Starogardu donoszą:

Sąd Okręgowy w Starogardzie rozpatrywał sprawę 22-letniego Bronisława Grochowskiego z Ocypla, oskarżonego o nieumyślne zabójstwo.

Jak wynika z zeznań oskarżonego, przybyła do jego rodziców 16-letnia Agnieszka Behrendtówna, celem odebrania pożyczonej w swoim czasie wirówki do odciągania mleka. W pewnym momencie, gdy młodzi pozostali we dwoje w pokoju, wymieniona wzięła do ręki fuzję i przyłożywszy lufę do piersi, powiedziała:

— Tu mam serce, tu strzel.

Widząc to, Grochowski chciał wyrwać dziewczynie broń i nieostrożnie pociągnął za cyngiel, powodując strzał. Behrendtówna padła trupem na miejscu. Wówczas Grochowski chwycił pod wpływem depresji za sztylet, który wbił sobie w bok, a następnie poderżnął sobie gardło, przecinając tchawicę.

Dzięki zabiegom lekarskim, Grochowskiego, który przez dłuższy czas walczył ze śmiercią, zdołano uratować, chociaż prawdopodobnie zostanie on kaleką na całe życie.

Na rozprawie ojciec tragicznie zmarłej zeznał, że córka znała się z oskarżonym, a pewnego razu skarżyła się nawet, że jest o nią zazdrosny i robi jej wyrzuty, zwłaszcza, gdy tańczy z innymi.

Po zamknięciu przewodu sądowego i przemówieniach stron, trybunał ogłosił wyrok, mocą którego uznał Grochowskiego winnym nieumyślnego zabójstwa i skazał go na rok więzienia, przy czym wykonanie wyroku zawiesił na dwa lata.

RADIO-[illegible]ĄCIK.

ŚRODA, 19 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Koncert dla młodzieży — płyty
15.30 Muzyka obiadowa — z Poznania
16.00 Wiadomości dziennika radiowego
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.15 Dom i szkoła: Trudności współpracy (odczyt)
16.30 Muzyka salonowa — z Krakowa
17.00 W 125-tą rocznicę bohaterskiej śmierci księcia Józefa Poniatowskiego — odczyt
17.15 Reportaże z baletów „Polski królewicz na dworze Medyceuszów" — audycja słowno . muzyczna
18.00 Audycja dla wsi
18.30 „Nasz język"
18.40 Gospodarczy czy społeczny punkt widzenia?
19.00 Koncert rozrywkowy — ze Lwowa
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 Koncert chopinowski — z Wilna
21.30 Wieczór autorski Stanisława Wasylewskiego—
22.00 Muzyka kameralna z płyt
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości meteorologiczne
23.05 Wiadomości z Polski (w języku obcym)

Łódź, jak Raszyn, oraz:

18.00 Życie m. Łodzi: „Wędrówka po miejskich placówkach oświaty pozaszkolnej" — pogadanka
18.10 „Nie masz to jak mazur" — płyty
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Pogadanka aktualna
22.10 Koncert solistów
22.45 Audycja literacka
23.05 Zakończenie audycyj

CZWARTEK, 20 PAŹDZIERNIKA

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
7.45 Gimnastyka
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Piosenki włoskie — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Rozmowa technika z młodzieżą
15.15 „Nie mam co na siebie włożyć" — dialog
15.30 Muzyka obiadowa — płyty
16.00 Wiadomości dziennika radiowego
16.15 „Idziemy do kopalni" — odczyt dla młodzieży
16.35 Koncert solistów — z Torunia
17.20 Zasady działania termosu — pogadanka
17.30 Recital śpiewaczy Al. Michałowskiego
18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej
18.30 O tytułach utworów muzycznych — gawęda
19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry P. R. i in.
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 Jak wielkie są nasze kapitały? — odczyt
21.10 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry
21.40 „Niepokój miliardera Shurmana" — fragment z powieści Andrzeja Struga pt. „Miliardy"
22.00 Chór i zespoły wokalne opery „La Scala" w Mediolanie — płyty
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Koncert muzyki polskiej

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Lato i jego uroki — płyty
6.35 Muzyka z płyt
11.25 Piosenki włoskie — płyty
14.00 Muzyka obiadowa — płyty
15.30 Muzyka obiadowa — płyty
18.00 „Łódź przyszłości" — pogadanka
18.10 Śpiewa chór Dana — płyty
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Pogadanka gospodarcza: „Nowe bruki, nowe ulice"
22.10 Koncert życzeń
23.05 Zakończenie audycyj

JULES GERMAIN.

Zapach fajki.

Pani Larsin ucałowała Klarę w oba policzki.

— Muszę dziś koniecznie być u rejenta — powiedziała. — Wrócę dopiero na czwartą. Będziesz przez ten czas grzeczna, córeczko?

— Tak, mamusiu.

Koścista i zbyt na swój wiek wybujała, z ogromnymi stopami i rękami, dziewczynka usiłowała brzegiem popielatej sukienki zakryć zaplamione atramentem kolana, a jednocześnie badawczo śledziła ruchy matki.

Wdowa po historyku naciągnęła rękawiczki i sięgnęła po podniszczoną, czarną zamszową torebkę.

— Więc, do widzenia! — uśmiechnęła się blado do jedynaczki.

Panienka przez dłuższą chwilę pilnie nasłuchując, stała na czatach w mrocznym przedpokoju. Wreszcie, uspokojona niezmąconą ciszą, panującą na schodach i w mieszkaniu, na czubkach palców podeszła do zamkniętych drzwi w głębi korytarza. Z głośnym biciem serca nacisnęła klamkę.

— Gabinet tatusia... — szepnęła.

Od dnia śmierci męża, to jest od roku, pani Larsin nikomu, ani na chwilę, nie dała przestąpić progu tego pokoju, pełnego wspomnień. Sama tu ścierała kurz i otwierała okna, zostawiając wszystko tak, jak je zmarły zostawił.

O nieuchwytnej obecności nieboszczyka mówił przechylony abażur na lampie na biurku, otwarta teczka, odkręcone wieczne pióro i przygotowane na podręcznej półce dzieła pomocnicze przy pisaniu ostatniej pracy: monografii o Ludwiku XI.

Nawet Klarze nie udało się nigdy złamać matczynego zakazu, choć gorące pragnienie przeniknięcia do zazdrośnie strzeżonego sanktuarium nie dawało jej spokoju.

Od dawna już postanowiła skorzystać z pierwszej dłuższej nieobecności matki, aby raz przynajmniej wejść do pokoju tatusia. I nareszcie okazja się nadarzyła.

Gdy pełna drżenia stanęła w drzwiach, oczy jej pobiegły przede wszystkim do rozwieszonej na ścianie bogatej ulubionej kolekcji jego fajek.

Była ich nieskończona ilość wszelkich możliwych rodzajów: krótkie, długie, z zakręconymi cybuchami, ze srebrnymi ustnikami, porcelanowe, dalmackie, chińskie, tureckie, z korzenia wrzosowego, z wonnego drzewa wiśniowego, gliniane, z pianki morskiej, bursztynowe proste i ozdobne, groszowe i bardzo kosztowne.

Jak daleko sięgała pamięcią, Klara widziała ojca z nieodłączną którąś z fajek. Jak żywe też budziły się w jej wspomnieniach echa wieczystych cierpko-kwaśnych dyskusyj na temat tej niewinnej namiętności z matką, nie znoszącą dymu.

Przy końcu każdego obiadu, zgodny i potulny historyk dobywał z kieszeni szlafroka skórzany kapciuch i kładł go obok siebie na stole.

— Znowu będziesz ćmił tę obrzydliwą fajkę? — pytała niezmiennie żona z grymasem odrazy.

— A czemu by nie? — dobrodusznie próbował ją przekonać winowajca.

— Wiesz, że mi ten zapach szkodzi.

Pan Larsin, nie nalegając dłużej, wstawał od stołu i spokojnie kierował się do drzwi.

— Każ mi przynieść kawę do gabinetu — kończył bez zniecierpliwienia wymianę zdań.

Małżonka brała niebiosa na świadka swojej niedoli.

— I powiedzieć, że nad żonę i dziecko przekładasz wstrętną, obmierzłą fajkę — jęczała boleśnie. — Nie tylko zapowietrzasz cały dom, ale i własne zdrowie narażasz na szwank. Już teraz uskarżasz się na zgagę! Całymi dniami ciebie nie ma, a jak wrócisz z wykładów i biblioteki, zamiast z nami posiedzieć i pogwarzyć mile, słuchając radia, wolisz się zamknąć u siebie, byle tylko pofolgować przebrzydłemu nałogowi

Namiętny palacz nie odpowiadał na potoki żalu.

— Jesteś złym mężem i złym ojcem, Ferdynandzie. Zobaczysz, że spotka cię zasłużona kara! — grzmiała małżonka.

Nietrzeźwy szofer taksówki pewnego dnia, na skrzyżowaniu ulic stał się wykonawcą proroczych słów pani Larsin. Pogotowie odwiozło ciężko poturbowanego, nie dającego już oznak życia uczonego.

Dziewczynka zapaliła wszystkie lampy. Pokój przy zamkniętych okiennicach nabrał pozorów życia. Światło załamywało się w szybach oszklonych szaf i na błyszczących skórzanych grzbietach książek, ustawionych na półkach równym szeregiem. Fotel, lekko odsunięty od biurka, zdawał się czekać na tego, który przerwał na chwilę rozpoczętą pracę.

— Pióro tatusia... zegarek tatusia... — szeptała Klara, delikatnie biorąc do ręki przedmioty, wiernie towarzyszące jej ojcu za życia.

Na biurku, obok marmurowego przycisku stał dość duży kamienny garnek.

— Tytoń tatusia — żałośnie westchnęła mała — unosząc pokrywkę.

Wśród wonnych włókien dojrzała kartofel, utrzymujący pożądaną wilgoć. W całym pokoju zresztą znać było dłoń kobiecą, pieczołowicie utrzymującą porządek.

Wtem dziwaczny, nieoczekiwany pomysł przemknął przez myśl dziewczynki. Podbiegła do ściany i spośród mnóstwa innych wzięła krótką, połyskującą wiśniową fajeczkę pachnącą i gładką, jak jedwab, w dotknięciu. Nałożyła w nią tytoniu i podniosła do ust. Dotknięcie wargami ustnika, noszącego ślady palenia tatusia, przejęło ją lekkim drżeniem. Miała wrażenie, że jest przy niej, że ją widzi i czule głaszcze po włosach.

Zapaliła zapałkę i przyłożyła ogień do fajki. Chciała się zaciągnąć tym samym, tatusiowym dymem.

Ale przy drugim pociągnięciu zakrztusiła się gwałtownie i zamroczyło się jej w głowie. Chwiejąc się na nogach wybiegła z pokoju instynktownie zamykając za sobą drzwi i osunęła się odurzona na kanapkę stojącą w przedpokoju.

Długi czas nie mogła przyjść do siebie.

— Tatusiu! Tatusiu! — powtarzała z upojeniem.

Gdy wreszcie oprzytomniała, klucz zazgrzytał w drzwiach wejściowych.

Pani Larsin, na widok córeczki pośpiesznie chowającej do kieszonki fartuszka ściskaną w ręku fajeczkę, wykrzyknęła:

— Co ty robisz?

I jednym tchem dodała:

— Ktoś tu palił!

— Nie, mamo — zaprzeczyła dziewczynka. — To na schodach.

— Jak to? Nie rozumiem.

— Bałam się sama w domu, Elżbieta poszła na miasto. Więc otworzyłam drzwi. Akurat szli po schodach jacyś ludzie. Widocznie musieli palić, i dym wszedł do mieszkania.

— Palili?.. — melancholijnie zapytała wdowa.

Nieoczekiwana słodycz i bezbrzeżny żal nagle wypełniły jej serce.

— Ach, córeczko! — skarżyła się, zalewając się łzami. — Ten zapach tyle mi przypomniał minionych szczęśliwych chwil..

— Mnie także, mamusiu — wybuchnęła łkaniem dziewczynka.

Tł. Kw.

SPORT.

O godzinie 2-ej po południu
mecz Polska — Norwegia

Zarząd PZPN zdecydował przesunąć początek meczu Polska — Norwegia z projektowanej początkowo godz. 12 — na godz. 14, a to dlatego, że na godz. 12-tą przypadają wybory elektorów do Senatu.

Sędziami liniowymi omawianego meczu będą pp.: Lange i Wardęszkiewicz.

W przedmeczu o godz. 12-ej odbędzie się spotkanie dwóch piłkarskich drużyn szkolnych. z

SKŁAD PIŁKARSKIEJ REPREZENTACJI NORWEGII.

Skład norweskiej reprezentacji piłkarskiej Norwegii, która w nadchodzącą niedzielę rozegra na stadionie Wojska Polskiego mecz z drużyną reprezentacyjną Polski, jest następujący:

Henry Johansen, Rolh Johansen, Holmsen, Henriksen, Eriksen, Holmberg, Frantzen, Kvammen, Brynhildsen, Isaksen, Saetrang.

Jest to skład, w jakim Norwegowie rozegrali w rb. wszystkie spotkania, a przede wszystkim ostatni mecz ze Szwecją, w którym dzięki zwycięstwu 3:2 Norwegowie zdobyli puchar Północy. Jedynie na lewym skrzydle debiutuje Saetrang, zamiast Brustadta, wstawionego do reprezentacji Europy na mecz z Anglią w dniu 26 bm.

—oOo—

Piec I i Piec II zawieszeni
aż do ukończenia dochodzeń.

Nie ma ani jednego posiedzenia, na którym Wydział Gier i Dyscypliny Śl. O. Z. P. N-u nie ukarałby kilku graczy za różne wykroczenia. Mimo ostrych kar, gracze są nieopanowani i niemal na każdym meczu dochodzi do scysji pomiędzy graczami a sędzią zawodów.

Ostatniej niedzieli nasz reprezentant Polski Piec II wpadł w kolizję z przepisami. Odmówił bowiem posłuszeństwa sędziemu, nie chcąc opuścić boiska.

Na wczorajszym zebraniu Wydział Gier i Dyscypliny zajmowano się przekroczeniami ostatniej niedzieli t. j. 9 października. Piec I, Piec II i Klosek Alfred z Naprzodu Lipin zostali zawieszeni aż do ukończenia dochodzeń odnośnie zajścia na meczu z Wawelem w Nowej Wsi w dniu 9 października.

Gracz I. T. S-u ze Szopieniec Manowski Władysław został zdyskwalifikowany na trzy lata, za umyślne kopnięcie przeciwnika i czynne znieważenie sędziego, Drabiec Jan z Pogoni Imielin ukarany został 6-miesięczną dyskwalifikacją, za czynne znieważenie przeciwnika, Jaskuła Eryk z KS Chorzów otrzymał 3-miesięczną dyskwalifikację za kopnięcie przeciwnika, Kaprot Alfons z KS Orzeł Wełnowiec — został ukarany na przeciąg 2-ch miesięcy za pogróżki wobec sędziego, a Kimmel Fryderyk ze Strzelca Larysz Morgi otrzymał 4-tygodniową dyskwalifikację, za słowną obrazę sędziego.

Fanatyczny zwolennik drużyny.
ZRANIŁ NOŻEM PRZECIWNIKA.

Podczas meczu piłkarskiego o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego na boisku Juvenii powstała bójka, w czasie której ugodzony został nożem gracz Wawelu — Kożuch.

Ranny został przewieziony w stanie groźnym do szpitala. Odniósł on ranę kłutą brzucha.

Sprawca zajścia, fanatyczny zwolennik Bronowiczanki, oddany został w ręce policji.

Mecz przerwano przy stanie 1:0 dla Bronowiczanki.

PRZEDSTAWICIELE 30 PAŃSTW
na zebraniu Międzynarodowej Federacji Automobilowej.

W Paryżu odbyło się zebranie Międzynarodowej Federacji Automobilowej przy udziale przedstawicieli 30 państw.

Na przewodniczącego Federacji wybrano ponownie Francuza de Pohan, wiceprezydentem został Niemiec von Mayer.

Doroczne wiosenne posiedzenie zarządu Federacji odbędzie się w Waszyngtonie.

NOWE ZWYCIĘSTWO GEDANII.

Piłkarze polskiego k. s. Gedania rozegrali mecz w ramach mistrzostw okręgu wschodnio - pruskiego z drużyną niemiecką Prussia Sammland.

Zwyciężyła Gedania 3:1 (3:0).

Reprezentacja Anglii
NA MECZ Z KONTYNENTEM USTALONA.

Jak wiadomo, w dniu 26 bm. w Londynie odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami Anglii i Europy.

W dniu wczorajszym angielski Związek Piłkarski zestawił skład swojej reprezentacji, który przedstawia się następująco:

Woodley (Chelsea), Sproston (Tottenham), Hapgood (Arsenal), Willingham (Huddersfield), Young (Hudderfield), Copping (Arsenal), Matthews Stoke (City), Robinson (Sheffield), Lawton (Everton), Goulden (Westham United), Boyes (Everton).

Rezerwę tworzą: napastnik Broome (Aston Villa) i skrzydłowy Welsh (Charlton Athletic).

W poszukiwaniu reprezentantów
wyznaczono eliminacje bokserskie.

Polski Związek Bokserski wyznaczył eliminację na nadchodzącą niedzielę, dnia 23 bm. do Poznania: Piłat — Leśniak, Klimecki — Karolak, Jasiński — Lendzin, Sulczyński — Ożarek, Możdżyński—Czerwiński, Sobkowiak — Janowczyk.

Ta ostatnia eliminacja stoi pod znakiem zapytania. Sobkowiak ze względu na datę swego ślubu, zbiegającą się z meczem z Niemcami, nie będzie mógł jechać do Wrocławia, tym samym więc nie ma ochoty na eliminację.

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU KAJAKOWEGO.

Doroczne walne zebranie Polskiego Związku Kajakowego odbędzie się w początkach stycznia przyszłego roku.

Obecnie opracowany jest program zaprawy zimowej dla kajakarzy, który uzyska moc oficjalną, 27 bm. na pełnym posiedzeniu zarządu P. Z. K.

NOWY MISTRZ ŚWIATA
w wadze piórkowej.

Bokser amerykański Joe Archibald zdobył tytuł mistrza świata w wadze piórkowej, bijąc na punkty Mike Belloise.

Tytuł mistrzowski w wadze piórkowej wakował ostatnio, gdyż posiadacz tytułu, potrójny mistrz świata Henry Armstrong wskutek nadwagi zrezygnował z obrony.

Spóźniona robinsonada bramkarza.
ARKO — PRZEBÓJ 5:1 (3:1)

Na boisku KS Arko przy ul. Wołowej nr 2 wobec półtora tysiąca widzów odbyły się derby piłkarskie tej dzielnicy, zakończone zasłużonym zwycięstwem KS Arko.

Grę rozpoczyna „Przebój", który w pierwszej minucie uzyskuje prowadzenie ze strzału Brzózki. Arko nie speszone utratą bramki w minutę później wyrównuje przez Górnego. Od tej chwili Arko podejmuje inicjatywę i przeprowadza szereg akcyj z których jedna w 18 minucie kończy się bramką uzyskaną przez Rutkowskiego. Arko dopingowane przez swych zwolenników atakuje bramkę Przeboju i w 28 minucie Urban zdobywa trzecią bramkę, mimo pięknej robinsonady bramkarza.

Po przerwie drużyna Przeboju dąży za wszelką cenę do poprawienia wyniku, mając nawet lekką przewagę w pierwszych 10 minutach, lecz tyły stoją na wysokości zadania. Pomału Arko przychodzi do głosu i w 22 min. uzyskuje przez Rutkowskiego czwartą bramkę. Po tej bramce drużyna Przeboju załamuje się i na trzy minuty przed końcem Zyga ustala wynik dnia.

Z drużyny Arko trudno kogoś wyróżnić. Z drużyn Przeboju wyróżnili się: lewo - skrzydłowy, środek ataku i prawy obrońca.

Sędziował dobrze p. Nykiel.

19-letni bramkarz Arsenalu.
Nowinki sportowe.

Piłkarze węgierskich klubów Hungarii i Ujpestu zaproszeni zostali na tournee do Ameryki Południowej na zimę 1939 roku.

— Znana angielska drużyna piłkarska pierwszej ligi, Arsenal, posiada nowego bramkarza — 19-letniego Roberta Young, który okazał się niezwykłym talentem.

— Smoke Eaters z Trail, kanadyjska drużyna hokeja lodowego, która reprezentować będzie swój kraj na hokejowych mistrzostwach świata, zgodziła się już rozegrać 8 meczów na terenie Niemiec w grudniu br.

— W sezonie lekkoatletycznym 1939 roku rozegrany zostanie na terenie Stanów Zjednoczonych rewanżowy mecz Niemcy — Stany Zjednoczone.

— Kapitan sportowy Włoskiego Zw. Piłki Nożnej, Pozzo, będzie obserwatorem z ramienia FISA na meczu Anglia — Walia w Cardiff 22 bm.

TEATR POLSKI ,CEGIELNIANA 27.

Dziś w środę i w czwartek o godz. 4-ej po poł. arcydzieło Edmunda Rostanda „Cyrano de Bergerac" w reżyserii dyr. Karola Borowskiego z Władysławem Krasnowieckim w roli tytułowej — dla młodzieży szkolnej. Dziś w środę i w czwartek o godz. 8.30 w. dwa ostatnie powtórzenia komediowego przeboju M. Laszła „W perfumerii" w reżyserii dyr. Hugona Morycińskiego.

W pełnych próbach pod reżyserią dyr. Karola Borowskiego świetna sztuka kapitalnego satyryka niezrównanego ironisty angielskiego Bernarda Shawa „Major Barbara".

TEATR POPULARNY.

Dziś, jutro i pojutrze o godz. 8.15 wiecz. „Przeprowadzka" K. M. Rostworowskiego w wykonaniu: Gosławskiej, Plucińskiej, Życzkowskiej, Arnoldta, Plucińskiego, Mrozińskiego, Urbańskiego, Winawera i reżysera sztuki Br. Dąbrowskiego.

Na ukończeniu próby arcybarwnej widowiskowej, urozmaiconej śpiewami i tańcami Jana Niepomucena Kamińskiego „Skalmierzanki". Reżyseruje, Br. Dąbrowski.

Jutro na obiad:

Zupa kartoflana, pieczeń barania z marchewką, kompot mieszany.

WINSZUJEMY

Jutro: Janowi
Wschód słońca 6.08
Zachód słońca 16.33
Długość dnia 10.25
Ubyło dnia 5.48
Tydzień 43.

Sport w kilku słowach.

— Pod adresem KP Zjednoczone nadeszła już od Polonii karwińskiej odpowiedź, akceptująca zaproszenie do Łodzi.

Wraz z drużyną piłkarską przyjedzie do Łodzi drużyna hazenistek Polonii.

KP Zjednoczone przygotowuje dla miłych gości b. serdeczne przyjęcie. W dniu przyjazdu t.j.w sobotę 29 bm. nastąpi zwiedzanie zakładów przemysłowych firmy „Scheibler i Grohman", zwiedzanie miasta złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, zaś w godzinach wieczornych odbędzie się w lokalu klubu KP Zjednoczone wieczornica z licznym udziałem zawodników.

W niedzielę 30 bm. z rana goście udadzą się na nabożeństwo, po czym na nowym stadionie klubu po manifestacyjnym powitaniu ich przez sport łódzki, o godzinie 1-ej po poł. odbędzie się mecz hazeny Polonia (Karwina) — KP Zjednoczone, a następnie o godz. 1.30 po poł. rozpocznie się mecz piłkarski drużyn piłkarskich tych klubów. Po meczu odbędzie się bankiet.

— W związku z zakontraktowaniem meczu z Polonią karwińską ŁZOPN zgodził się na odłożenie meczu o mistrzostwo klasy A Zjednoczone — PTC, który miał się odbyć w dniu 30 bm., na inny termin.

Drużyna piłkarska KP Zjednoczone została znów znacznie zasilona. Jak się bowiem dowiadujemy, podpisał już zgłoszenie były gracz łódzkiego Widzewa — Frontczak. Frontczak grał w ciągu ostatnich 2-ch lat w barwach WKS Gryf (Toruń) i występował nawet w reprezentacji Pomorza na meczu z Łodzią i był jednym z najlepszych graczy.

Łódzki Okręgowy Związek Kolarski korzystając z odpowiednich warunków atmosferycznych, pomimo oficjalnego zamknięcia sezonu, organizuje w najbliższą niedzielę na autostradzie warszawskiej wyścig kolarski na dystansie 50 klm. o mistrzostwo województwa dla zawodników z kartami wyścigowymi. Start do wyścigu nastąpi o godzinie 9-ej rano 1 klm. za mostem. Zawodnicy, posiadający karty wyścigowe, zrzeszeni jak i niezrzeszeni, mogą się zgłosić do wyścigu w niedzielę na miejscu startu o godz. 8-ej rano.

W Kaliszu rozwiązał się jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych na tamtejszym terenie klubów piłkarskich WKS Prosna. W rozgrywkach o mistrzostwo podokręgu kaliskiego Prosna była najgroźniejszym rywalem Kaliskiego Klubu Sportowego.

— Drużynie piłkarskiej ŁKS-u pozostał jeszcze w rozgrywkach ligowych mecz z Wisłą w Krakowie. Mecz ten odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 30 października. Tego samego dnia w kraju odbędą się następujące zawody ligowe: Warszawianka — AKS w Warszawie, Warta — Cracovia w Poznaniu, Pogoń — Śmigły we Lwowie i Ruch — Polonia w Wielkich Hajdukach.

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Ręcznej organizuje wkrótce turniej siatkówki drużyn trójkowych, żeńskich i męskich o nagrodę Zarządu Związku. W turnieju może brać udział dowolna ilość zespołów każdego klubu. Zgłoszenia do turnieju przyjmowane są do 24 bm. do godziny 20-ej.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 18 października.

NOWY JORK: loco 8.55, grudzień 8.26—8.28, styczeń 8.24, luty 8.19, marzec 8.16—8.17, kwiecień 8.07, maj 7.99, czerwiec 7.93, lipiec 7.88, sierpień 7.88, wrzesień 7.68, październik 7.59—7.60

LIVERPOOL: loco 5.18, październik 4.85, listopad 4.84, grudzień 4.82, styczeń 4.81, luty 4.80, marzec 4.80, kwiecień 4.78, maj 4.77, czerwiec 4.75, lipiec 4.76, sierpień 4.70, wrzesień 4.66, październik 4.62

Egipska (Sakell.): loco 8.21

Upper: loco 6.53, październik 6.31, listopad 6.31, styczeń 6.31, marzec 6.32, maj 6.31, lipiec 6.31, wrzesień 6.31

BREMA: loco 10.20, grudzień 9.55, styczeń 9.55, marzec 9.66, maj 9.69, lipiec 9.75, październik 9.64

Waluty, dewizy i akcje

ŻYWSZE OBROTY PAPIERAMI PAŃSTWOWYMI

W dziale papierów państwowych panował nastrój ożywiony, przy mocniejszej na ogół tendencji.

Z premiówek Dolarówka była droższa o 25 gr, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji zyskała 50 groszy, 2 emisji 38 groszy, a serie 2 emisji 25 groszy.

W grupie innych papierów państwowych słabiej kształtowała się tylko 4 i pół proc. Państw. Poż. Wewn., która straciła 0.13 proc. 5-proc. Poż. Kolejowa zwyżkowała o 0.12 procent.

5-proc. Poż. Konwersyjna, 4-proc. Poż. Konsolidacyjna oraz listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały zupełnie.

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był cokolwiek bardziej ożywiony, rozmiary obrotów były jednak jeszcze stosunkowo nieznaczne.

Ogólne usposobienie było spokojne z odcieniem cokolwiek mocniejszym.

W grupie stołecznej po ustalonych cenach nabywano 8-proc. Przemysłu Polskiego oraz 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie.

4-proc. Ziemskie w Warszawie nabywano po kursie 54 proc.

5-proc. m. Warszawy dawne i takież z 1933 r. kształtowały się zwyżkowo. Pierwsze podniosły się o 0.25 proc., a drugie o 0.13 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 84.00, 2 emisji 84.88, 2 emisji serie 94.75, Dolarowa 3 serii 43.00, Konsolidacyjna 1936 r. 67.50, Konwersyjna 1924 r. 68.75, Kolejowa 1926 r. 66.88, Państw. Wewn. 1937 r. 65.63,

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em.	81..00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00

Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 77.14, Ziemskie w Warszawie 5 serii 63.75, 6 serii 54.00, m. Warszawy dawne 78.50, m. Warszawy 1933 r. 74.13

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było dość duże, w oficjalnych obrotach zanotowano ogółem siedem gatunków akcyj.

Kursy kształtowały się zwyżkowo.

Akcje Banku Polskiego nabywano po cenie niezmienionej, akcje Warsz. Tow. Kopalń Węgla kształtowały się mocniej o 37 groszy na sztuce.

Bank Polski 126.00, Węgiel 35.75, Lilpop 88.50, Modrzejów 22.00, Norblin 101.00, Starachowice 44.00 Haberbusch 54.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 19.10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg, za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, jednolita 21.00 — 21.50, zbierana 20.50 — 21.00, żyto I st. 14.50 — 15.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 39.50 — 42.50, 50-proc. 36.00 — 39.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.25 — 26.00, 65-proc. 23.[illegible] — [illegible], mąka razowa 95-proc. 19.00 — 19.50

POZNAŃ, 19. 10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 19.00 — 91.50, żyto 13.50 — 14.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 37.00 — 39.00, 50-proc. 34.25 — 36.75, mąka żytnia gat. I 30-proc. 24.75 — 26.00, 65-proc. 22.50 — 24.00

ŁÓDŹ, 19. 10. — Giełda zbożowa notuje za 100 kg: mąka razowa żytnia 20.00 — 21.00, groch polny 26.50 — 28.50. Reszta cen bez zmiany. Tendencja spokojna. Ogólny obrót wyniósł 1480 ton.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Granica.
CORSO. — Za cudze winy.
EUROPA. — Złotowłosa.
GRAND KINO: — I. Śląsk Zaolzański wraca do Macierzy; II. Paweł i Gaweł.
IKAR. — Ludzie z zaułka.
JAR: — Na scenie: Z kobietą trudna rzecz. Na ekranie: Król Brodwayu.
METRO: — Pasażerka na gapę.
MIMOZA: — Książe i żebrak.
OŚWIATOWE. — Nieznośna dziewczyna. II. W cieniu samotnej sosny.
PALACE: — Córka znachora.
PRZEDWIOŚNIE: — Arena życia.
RIALTO: — Ubóstwiana.
RAKIET. — Ósma żona Sinobrodego.
SŁOŃCE. — Nieznośna dziewczyna. II. W cieniu samotnej sosny.
STYLOWY: — Alarm w Pekinie.
TON: — Gasparone.
ZACHĘTA: — „Moje szczęście to ty".

DZISIEJSZA KOBIETA.

Panie w togach i białych „kitlach"

dobrze też czują się w balowych toaletach

W epoce „kobieciątek" nie spodziewał się nikt od kobiety rozumu, a tylko wszystkiego do czego sama nazwa je uprawniała. Jeżeli zaś która z nich nie czuła się stworzona do przymilnego łaszenia się i kokietowania uległością i oddaniem swego pana i władcy, który cieszył się szeroką pozadomową swobodą, musiała nie tylko stoczyć bój z najbliższym otoczeniem ale minąwszy zakreślone tradycje i kodeksem towarzyskim granice, musiała dokładnie przeobrazić się zewnętrznie.

Nastawienie psychiczne — „śmiałej" lub „zwariowanej" dziewczyny, która nachalnie wdzierała się na uniwersytet, nakazywało jej nie tyle z wewnętrznej potrzeby, ile dla przekonania otoczenia, przeobrażenie swojej postaci zewnętrznie. Nie do pomyślenia bowiem było ażeby ściśnięta w pasie, z kunsztownie upiętą fryzurą, w toalecie pełnej falbanek i kokardek osoba myślała o nauce. Wdziawszy skromną ciemną suknię, jakiej fasonu nie zamieszczały żadne żurnale mód, obciąwszy krótko włosy, z zapalonym papierosem w ustach zajęła miejsce wśród słuchaczy uniwersyteckich, którzy z niechęcią patrzyli na tę groteskową, pozbawioną kobiecości postać, przezwaną emancypantką.

Były to pionierki, które wywalczyły dla kobiet przyszłych pokoleń prawo brania czynnego udział w życiu, które wyswobodziły je z ciasnego kręgu kuchni i pokoju dziecinnego. Po burzy jaka towarzyszy wszelkim przemianom społecznym pogodzono się wreszcie z napływem kobiet do przybytku wiedzy, dziedziny zarezerwowanej dotąd jedynie dla mężczyzn.. W końcu nie tylko że przestano je tam tolerować jako zło koniecznie, ale podniesiono z uznaniem giętkość i sprawność umysłu i właściwe kobiecie pracowitość i drobiazgowość, które je dodatnio odróżniają od mężczyzn.

Że dzisiejsza kobieta ma dostęp do każdej pracy, czy to w dziedzinie wiedzy, sztuki czy polityki, to rzecz wiadoma. Ale godnym uwagi jest to, iż aby zająć upragnione przez siebie stanowisko, aby oddać się pracy zawodowej, dobrze nieraz nagradzanej, aby kierować sprawami polityki, nie potrzebuje więcej wyzbywać się cech kobiecości.. Nie potrzebuje straszyć ludzi surowością wyrazu, brzydką suknią, a świecący nos nie potrzebuje być koniecz nie potwierdzeniem błyszczącego rozumu.

Emancypantek dzisiaj nie ma. Miejsce ich zajęły kobiety zdrowe, dbające o kulturę fizyczną, dającą im tak ważną dla kobiety pewność siebie, wynikającą z przeświadczenia, że dobrze wygląda się z trwałą ondulacją, w ładnie skrojonej sukni i pantofelku na wysokim obcasie. Dbałość o dodatni wygląd zewnętrzny nie tylko przestała być uważana za kokieterię, ale stała się wprost koniecznością

wobec olbrzymiej konkurencji.

Sprzyjają jej na równi z innymi kobiety zawodów wyzwolonych, jak lekarki, adwokatki i t.p., nie, rzecz prosta ze względów konkurencyjnych, ale z wewnętrznej potrzeby ich istoty, żadna bowiem praca, żadna kariera nie zdoła zabić w kobiecie przyrodzonej chęci podobania się mężczyźnie, jak nie zdoła zniszczyć w niej instynktu macierzyńskiego. Toteż widzimy szczęśliwe żony i matki na katedrach uniwersytetów. Drobne przestępstwa młodzieży znajdują duże zrozumienie i pobłażliwość u kobiet: sędziego i adwokata, które poza godzinami urzędowymi, mają dosyć sposobności na poznanie i przykracanie impulsów własnej gromadki. Wrodzona wnikliwość i instynkt macierzyński gra dużą rolę w praktyce lekarek, z których tyle specjalizuje się w chorobach dziecięcych.

A wszystkie te panie, zdjąwszy togi czy białe kitle, czują się bardzo dobrze w toaletach balowych, czy zwiewnych letnich muślinach, co daje szczęśliwe połączenie pojęcia kobiecości z pracą zawodową, wymagającą dużej sprawności mózgowej.

Konno na boisko



pędzą amerykańscy gracze baseballu.

PODSŁUCHANE

OŚWIADCZYNY.

— Czy on ci się oświadczył na kolanach?

— Nie! Ja siedziałam na nich.

SYMULANT.

— Młody Głąbek ma inteligentną twarz!

— Odnoszę wrażenie, że to z jego strony symulacja.

KAPITAŁ I PRACA.

— Jaka jest różnica między pracą a kapitałem

— Na przykład: ja ci pożyczam 50 złotych. To jest kapitał.

— A praca?

— To wysiłki, aby te pieniądze znowu odebrać.

DOM ŻMIJ.

Gniazda w szczelinach murów

Z hrabstwa angielskiego Wales donoszą, że w pewnym domu, w pobliżu miasta Llanelly, roiło się do tego stopnia od żmij, że nikt nie mógł w nim mieszkać. Napotykano je w tym domu wszędzie, wiły się po podłogach, gnieździły się w szafach, tuliły się w kanapach. Pełzały także na piętro, gdzie znajdowały się sypialnie i nierzadko wchodziły do zagrzanych przez śpiących ludzi, łóżek.

Mieszkańcy tego niesamowitego domu próbowali pozbyć się tej plagi przez masowe tępienie płazów. Kiedy pewnego dnia zabili dwadzieścia i kilka żmij, następnego dnia w miejsce zabitych pojawiały się inne.

Mieszkańcy udali się teraz do policji sanitarnej, ale ta odmówiła pomocy, ponieważ tego rodzaju sprawy nie były przewidziane w przepisach służbowych i policja nie czuła się kompetentną do tępienia żmij.

Tymczasem sprawą zainteresowali się przyrodnicy, a między nimi także Gerard Leighton. Po jednej stronie uliczki, w której stał „dom żmij", ciągnęły się obszerne ogrody i sady, po drugiej stronie rozległe niezabudowane tereny z rozmaitymi dołami, jako pozostałościami po dawnych kopalniach.

Cała okolica jest bardzo wilgotna. Badania wykazały, że przed mniej więcej siedmiu laty pojawiły się żmije w większych ilościach, i to nie tylko w jednym jedynym domu żmij, lecz także w innych domach uliczki Przypuszczano, że żmije mają swoje siedliska w porzuconych sztolniach kopalni. Lecz i dom żmij cieszył się ich specjalnymi względami. Kiedy przed kilku dniami rozebrano część tego domu, znaleziono także wytłumaczenie nadzwyczaj wielkiej liczby żmij, które dom ten obrały sobie za swoją kwaterę główną.

W szczelinach murów znaleziono bowiem nie mniej jak 40 grup jaj, a w każdej w nich około 30 jaj bliskich wylęgu.

Ogółem stanowiłoby to pomnożenie liczby żmij o 1.200 sztuk. W ciągu dalszej rozbiórki domu znaleziono jeszcze inne gniazda jaj, które rokowały jak najlepsze widoki olbrzymiego przyrostu pogłowia żmijowego.

Powstaje pytanie, skąd wzięły się żmije w mieście? Gerard Leighton jest zdania, że prawdopodobnie pierwsze okazy przywieziono z drzewem opałowym z lasu. Zagnieździły się one zrazu w piwnicy, gdzie złożono drzewo, by z biegiem czasu zająć cały dom i sąsiednie i z nich wypędzić ludzi.

Motorowe hulajnogi dla policji.



Policjanci kalifornijscy otrzymali motorowe hulajnogi, które rozwijają szybkość do 70 km na godzinę.

ZA KILKA DNI KOŃCZĘ 91 LAT...

Osobliwe opinie o starości.

Pewien amerykański dziwak, zamieszkujący stale na francuskiej Rivierze, zaprowadził sobie album, w którym wpisywane są jedynie opinie na temat starości. Właściciel albumu liczy obecnie około 90 lat. Do albumu wolno się wpisywać jedynie takim, którzy już ukończyli 75 lat.

Na honorowym miejscu widnieje autograf króla szwedzkiego:

„Starym jest tylko ten, kto zgadza się być starym".

Notatka Bernarda Shawa brzmi:

„Starość jest pojęciem duchowym, a nie fizycznym. Człowiek rodzi się starym, albo przez całe życie pozostaje młodym".

Gen. Charpentier, uczestnik wojny 1870 roku, napisał:

„Za kilka dni kończę 91 lat. Dajcie mi trochę czasu. Za dziesięć albo piętnaście lat, nie wcześniej, potrafię wam odpowiedzieć na pytanie, co jest starość.

—oOo—

ADAM CZEKALSKI

ŁZA proroka

Powieść 60

— Co też pani opowiada!.. Dlatego, że coś niewyraźnego dzieje się koło nas, już pani przypuszcza najgorsze? Nie wiedziałem, że z pani taka...

— Kobieta?

— Niech będzie i kobieta... Dopóki mamy co jeść, dopóki ma się broń w garści — jeszcześmy nie zginęli. Jak to — morze przepłynąć, a na brzegu utonąć? Ejże, panno Ado, zaczyna mi się pani od tego miejsca niepodobać.

— To dziwne doprawdy, ale ja nerwami czuję, że coś niezwykłego ma się stać.

— Nic złego się nie stanie, nic... chyba, że obaj z Jerzym położymy głowy, wtedy musi pani sama sobie radzić.

— O, niech pan tak nie mówi...

— Wszystko przecież możliwe.

— Wszystko, ale nie to; pan nie może zginąć; ani pan, ani pan Macpherson.

— Zdawało mi się, że między panią a Jerzym panuje zbrojna neutralność.

— Ach, pan Macpherson, to bardzo dobry człowiek, chociaż nie chce się takim wydać. Lubi burczeć, aby się wydać gorszym, niż jest w rzeczy samej.

— Zgadła pani, istotnie tak jest. I coś podejrzewam, że w stosunku do pani ma on dużo słabości, a nawet, jeśli wolno tak się wyrazić — sentymentu.

— O, co to — to nie.

— Ja mam na dowód tego pewne dane i nie mówię tego na wiatr, proszę mi wierzyć.

— Niechże będzie, jak pan mówi, ale — czy wolno wiedzieć, jaki jest pana stosunek do mnie?

— Ja panią bardzo lubię. Wiem, że życie obeszło się z panią bardzo surowo i — bardzo niesprawiedliwie.

— Pierwszą niesprawiedliwością jest to, że w ogóle żyję. Nie powinnam była wcale się rodzić, a jeśli już koniecznie urodzić się miałam, to nie jako mieszaniec.

— A cóż pani to przeszkadza? Wszakże jest pani bielszą od najbielszej kobiety białej.

Uśmiechnęła się gorzko.

— Mówi mi to pan jedynie przez szlachetność i dobroć serca, ale sam na pewno nie ożeniłbyś się z kobietą pół krwi.

— A czemuż to?

— Bo takie jest prawo konwenansu ludzi białych.

— Cóż mnie obchodzi konwenans? Proszę wierzyć, że konwenans dawno już kopnąłem w zęby i od tego czasu jest mi ogromnie dobrze. A poza tym, gdybym się ożenił z kobietą pół krwi, jak to pani określiła, nie tylko nie spadłbym w cenie w mojej sferze, ale przeciwnie — akcje moje poszłyby ogromnie w górę.

Jasny, radosny uśmiech wykwitł na jej pięknie rzeźbionych ustach.

— Jest pan odważnym człowiekiem.

— A widzi pani! I pani ma złe przeczucia przy mnie! Czy to się godzi?

— Już wierzę.

— No, to proszę powiedzieć mi dobranoc i iść spokojnie do łóżka.

Armanda wstała i wyciągnęła do Tadka dłoń.

— Jest pan naprawdę szlachetnym człowiekiem. Dziękuję i posłusznie mówię — dobranoc.

— Dobranoc — złe przeczucie.

Zaśmiała się cichutko i radośnie.

Po chwili Armanda zniknęła w swoim namiocie, a Ruszczyc, obszedłszy obóz zacienioną stroną, na którą blask miesięczny rzucał cienie dżungli, zbliżył się do śpiących kanaków. Strzegący spokoju i bezpieczeństwa obozu Malaj zobaczył go i podszedł doń. Był to stary Sikro.

— Nie ma ich, panie — rzekł. — Manuo kazał mi czuwać, ale oni pewnie nie wrócą.

— Pewnie, że nie.

Rozmawiali szeptem, stojąc pod konarami olbrzymiego drzewa chlebowego, po obu stronach którego rosły dwa mangrowce, tworząc rodzaj wnęki.

— Uważaj dobrze, Sikro — odezwał się znowu Ruszczyc. — Jeśliby kanakowie wrócili, przyprowadź ich zaraz do mnie.

— Dobrze, panie.

— Sikro!

— Słucham, panie!

— Czy ty nic nie wiesz, co się tu dzieje?

— Nie, panie. Wiem tyle tylko, że Duko zbiegł umyślnie i zmówił się z malgaszami na zgubę nas wszystkich.

— Po co mu to?

— Nie wiem, panie.

— Ale skądże wzięli się tutaj malgasze?

— O panie, oni tu przybyli, dawno temu z dalekich stron. Ja już widziałem ich dawniej w tych stronach, tylko bliżej Balik-Papan. Oni tam czasem przychodzą.

— Co ty wiesz o nich Sikro, co wiedzą inni kanakowie?

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Warunki konkursu pracy
fryzjerów damskich i męskich w Łodzi

ŁÓDŹ, 19.10. — Wczoraj podaliśmy wiadomość o konkursie pracy fryzjerów damskich i męskich w Łodzi organizowanym przez Związek Zawodowy Pracowników i Pracownic Fryzjerskich w Łodzi chrześcijański).

— Warunki udziału w konkursie są następujące: — dla fryzjerów damskich: 1) Ondulacja wodna fantazyjna, włosy mogą być naturalne, lub trwało krążone. Kolor włosów dowolny. Czas ułożenia minut. Wykończenie 25 minut. Suszenie się nie liczy. Ozdoby dozwolone. Poprawki żelazkiem niedozwolone; 2) ondulacja żelazkowa (Marcela). Kolor włosów dowolny. Czas 45 minut. Ozdoby dozwolone; 3) fryzura historyczna z czasów Ludwika 15-go i 16-go — fantazyjna. Może być postisz. Ozdoby i dekoracje dozwolone. Czas 90 minut.

W konkurencji fryzjerów męskich: 1) Ostrzyżenie na średnio z ogoleniem, uczesaniem i wykończeniem. Czas 30 minut; ostrzyżenie włosów na jeża bez golenia. Czas 30 minut; samo ogolenie z uczesaniem. Czas 15 minut; 4) ułożenie włosów żelazkiem. Czas 25 minut.

Modelki i modele dostarczają biorący udział w konkursie. Uczestnicy stają w białych płaszczach.

Biorący udział w konkursie fryzjer damski wpłaca 10 zł, męski 5 zł.

Niezależnie od wspomnianych odbędzie się pokaz farbowania włosów w kolorach dowolnych.

Jako ocenę pracy fryzjera damskiego przyjęto zasadę: piękność fryzury, oryginalność, dokładność i czas.

Dla pracy fryzjera męskiego przyjęto zasadę: ładne ostrzyżenie, dobre ogolenie, dokładne uczesanie, prawidłowe ułożenie włosów żelazkiem i czas.

Decyduje największa ilość punktów.

Konkurs przewiduje na 50 osób, w tym 30 z działu damskiego i 20 fryzjerów męskich.

Ewentualne zmiany mogą jeszcze nastąpić.

Organizowany konkurs ma na celu wykazanie sprawności zawodowej. Zbadanie poziomu pracy. Wymianę wspólnych zdobyczy fachowych oraz kontrolę, na jakim poziomie znajduje się praca fryzjera na terenie m. Łodzi i województwa łódzkiego w porównaniu z innymi wynikami w tym zawodzie, a nade wszystko zdobycie możliwości zarobkowych przez rozszerzenie pracy.

Zgłoszenia piśmienne lub osobiste do uczestniczenia w konkursie należy kierować wraz z opłatą 10 zł fryzjer damski i 5 zł fryzjer męski do Związku Zaw. Prac. i Pr. Fryzjer. w Łodzi ul. Al. Kościuszki 32 najpóźniej do dn. 6 listopada br.

Polka z Ameryki
artystką teatralną w Kaliszu

Panna Halina Majewska, córka chicagowskiego artysty i rysownika, p. Kazimierza Majewskiego i stypendystka Światowego Związku Polaków, która była przez rok słuchaczką w Polskim Instytucie Sztuki Teatralnej w Warszawie, po uprzednio ukończonej Szkole Dramatycznej na Uniwersytecie de Paul w Chicago, na polecenie Związku Artystów Scen Polskich, została zaangażowana przez dyrekcję Teatru Miejskiego w Kaliszu. Ofertę przyjęła dla uzupełnienia swych studiów, oraz nabrania rutyny i większej praktyki. Za rok powraca do Stanów Zjednoczonych, by pracować dalej w obranym kierunku nad ugruntowaniem zdobytych wiadomości w Polsce.

Lepiej być przy ważeniu opału!
Przestrogi Urzędu Miar dla kupujących

W związku z zażaleniami na niewłaściwe ważenie opału Urząd Miar w Warszawie podaje do wiadomości zainteresowanym wskazówki, stosując się do których nabywcy unikną niewłaściwego odważania nabywanego przez siebie opału.

Wagi i odważniki, służące do odważania, zaopatrzone być muszą w niewygasłą cechę urzędu miar (w roku 1938 ważne są cechy z lat 1936, 1937 i 1938).

Przed przystąpieniem do ważenia należy zwrócić uwagę, czy waga jest wytarowana (tj. czy języczki wagi nieobciążonej znajdują się naprzeciwko siebie).

Przy ważeniu próżnego wozu konnego jako tary, jak i wozu z opałem należy uważać, czy konie nie stoją częściowo na pomoście i czy woźnica w czasie ważenia nie ściąga koni lejcami. Pożądane jest, aby podczas ważenia konie były wyprzęgnięte. Przed ładowaniem opału nabywca powinien zanotować sobie nr pojazdu i obowiązkowo zażądać dokładnego zważenia pojazdu próżnego (tary) oraz zażądać od sprzedawcy kartki, zawierającej nr pojazdu, datę ważenia i wagę tego pojazdu. Twierdzenie sprzedawcy, że pojazd był już ważony rano nie powinno wpłynąć na zmianę wspomnianego wyżej żądania.

W interesie nabywcy leży, aby przy wadze był obecny bądź on sam, bądź też osoba przez niego upoważniona. Podczas ważenia należy obserwować dźwignię tej wagi. Jednak patrzenie na dźwignię przez okienko mija się z celem i sprzedający obowiązany jest wpuścić kupującego do budki, w której znajduje się dźwignia wagi.

Przy ważeniu pojazdu próżnego, jak również i napełnionego, na pojeździe tym nie powinny znajdować się rzeczy zbędne, jak koryta, szufle, łomy itp., uważać aby ważący wycisnął na kartoniku wagę tary, a następnie na tej samej kartce wagę brutto. Różnica między wagą brutto i wagą tary będzie wagą opału. Przy wyciskaniu na kartoniku wyników ważenia, należy uważać, aby przy tej czynności nie manipulowano skali wagi, lecz aby były one ustawione na wrębach i wskaźnikach, odpowiadających masie ostatnio ważonego pojazdu.

Po ukończeniu ważenia kartkę należy niezwłocznie odebrać od ważącego.

Przy przesyłkach całowagonowych należy przed wyładowaniem wagonu stwierdzić, czy nr wagonu jest zgodny z nr, podanym w liście przewozowym i czy z wagonu tego przed wyładowaniem nie pobrał już ktoś części opału.

PKO uruchomiła specjalną poradnię
dla swych klientów.

Z dniem 15 października br. PKO uruchomiło dla swych klientów specjalną „Poradnię", której zadaniem będzie śpieszyć z życzliwą i przyjacielską radą w różnych trudnych do rozwiązania problemach życia codziennego. Głównym celem Poradni będzie udzielanie porad w sprawach finansowych, związanych z gospodarką pieniądza, układaniem budżetu domowego, planowaniem wydatków, lokatą kapitałów, wyjaśnianiem przepisów finasowych itp. Poza tym porady będą udzielane i w innych sprawach, jak np. prawnych, zawodowych itd. Odpowiedzi z zakresu spraw wymagających specjalnych wiadomości będzie udzielał specjalnie zaangażowany do tego celu personel fachowy. Wszystkie **porady będą udzielane bezpłatnie,** a więc poważny nakład kosztów, związanych z uruchomieniem i prowadzeniem Poradni, poniesie w całości PKO. Mimo to jednak PKO w najmniejszym stopniu nie traktuje Poradni jako swego instrumentu propagandowego, lecz jako akcję społeczno - wychowawczą, która z jednej strony ma ułatwiać obywatelom racjonalną gospodarkę finansową, z drugiej zaś strony pomagać w rozstrzygnięciu wszelkiego rodzaju trudniejszych zagadnień życiowych.

W ten sposób PKO chce w możliwie szerokim zakresie realizować zasadę, że PKO jest nie tylko instytucją finansową, lecz również życzliwym i doświadczonym przyjacielem oraz doradcą każdego obywatela.

Grunt dobra obsługa!
Jak sprzedawać.

Taki tytuł nosi książeczka, opracowana przez p. E. P. Ehrlicha, a wydana przez Państw. Wydawnictwo Książek Szkolnych. Autor omawia tu wszystkie cechy, jakie powinien posiadać sprzedawca w każdym sklepie, wychodząc z założenia, że umiejętność postępowania z klientem jest zasadniczym od każdego kupca wymaganym warunkiem. Nader ciekawe jest zestawienie, jakie tu autor przytacza. Na podstawie statystyki przeprowadzonej wśród 200 klientów, którzy przestali kupować w pewnym sklepie, autor ustala: 46 klientów uczyniło to na skutek obojętnej obsługi, 18 — złej obsługi, 19 — pomyłek obsługi, 16 — natrętnej, 16 — niegrzecznej, 13 — powolnej obsługi. Jak widać — 128 na 200 klientów odpadło skutkiem nieodpowiedniej obsługi. Reszta—skutkiem: oferowania złego towaru, złego położenia sklepu, wysokich cen itd. Jak widać, dobra obsługa jest momentem najważniejszym. Uwagi zamieszczone w książce przydadzą się nie tylko adeptom sztuki kupieckiej, ale czynnym już pracownikom, którzy też powinni się z nią zapoznać.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowskiej - Dancerowej, Zgierska 63, W. Groszkowskiego, 11 Listopada 15, T. Karlina, Piłsudskiego 54, R. Rembielińskiego, Andrzeja 28, J. Chądzyńskiej, Piotrkowska 165, E. Millera, Piotrkowska 46. G. Antoniewicza, Pabianicka 56, J. Unieszowskiego Dąbrowska 24a.

„PANI DOMU".

Najnowszy zeszyt „Pani Domu" podkreśla rolę i znaczenie kobiet w ogólnym życiu społeczno - państwowym. Kobieta jest nieodzownym czynnikiem w pracach samorządowych, będących rozszerzeniem gospodarki rodzinnej na gospodarkę na wsi czy miasta. Sprawę tę rozpatruje artykuł p.t. „Praca samorządowa wzywa nas. Drugim takim za mało może dotychczas docenianym terenem pracy kobiet jest ich planowy udział w akcji aprowizacji kraju. O podjętej ostatnio zarówno przez rząd jak i różne organizacje kobiece inicjatywie informuje nas artykuł: „My i aprowizacja".

Poza tym zeszyt zawiera stale prowadzony dział ogrodniczy, mówiący tym razem o pielęgnacji róż i dział gospodarski, w którym prócz jadłospisów i przepisów znajdują się ciekawe wiadomości o jarzynach strączkowych. Matki małych dzieci powitają zapewne z uznaniem kompletny spis bielizny i ubrań dla dzieci do lat 6.

Pismo „Pani Domu" jest do nabycia w większych księgarniach i kioskach gazetowych oraz w Administracji: Warszawa, Nowy Świat 9.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

WYSTAWA ZBIOROWA B. KRASNODĘBSKIEJ - GORDOWSKIEJ, J. SIMON - PIETKIEWICZOWEJ I CZESŁAWA RZEPIŃSKIEGO w lokalu I.P.S., Park Sienkiewicza.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55.

WYSTAWA GRUPY ARTYSTÓW - PLASTYKÓW „PRYZMAT" w lokalu I.P.S., Park Sienkiewicza.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW I UCZENNIC SZKÓŁ ŁÓDZKICH, ul. Cegielniana 26, otwarta od g. 16 do 21.

ODZNACZENIE

Za działalność niepodległościową został odznaczony Krzyżem Niepodległości p. Walenty Klinowski, komendant placówki P.O.W. i prezes Zw. Powstańców Śląskich oddział w Lutomiersku.

P. Klinowski jest znanym wszechstronnie działaczem społecznym z terenu pow. łaskiego i za położone zasługi w długoletniej pracy społecznej został niedawno odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

SZWECJA -- KRAJ WYSOKIEJ KULTURY I DOBROBYTU.

W nadchodzący piątek tj. dn. 21 bm. o godz. 20-ej mgr. Fr. Janowski wygłosi odczyt na powyższy temat.

Na treść prelekcji złożą się: podróż na pokładzie ms. „Piłsudski" Sztokholm — „Wenecja północy", Buksala — centrum nauki szwedzkiej, zabytki historyczne, dobrobyt i kultura ludności, stosunki gospodarcze i t.d.

Odczyt ten, ilustrowany przezroczami odbędzie się w gmachu przy ul. Moniuszki 4-a (mała sala gimnastyczna).

Wstęp dla gości tylko po 30 gr.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

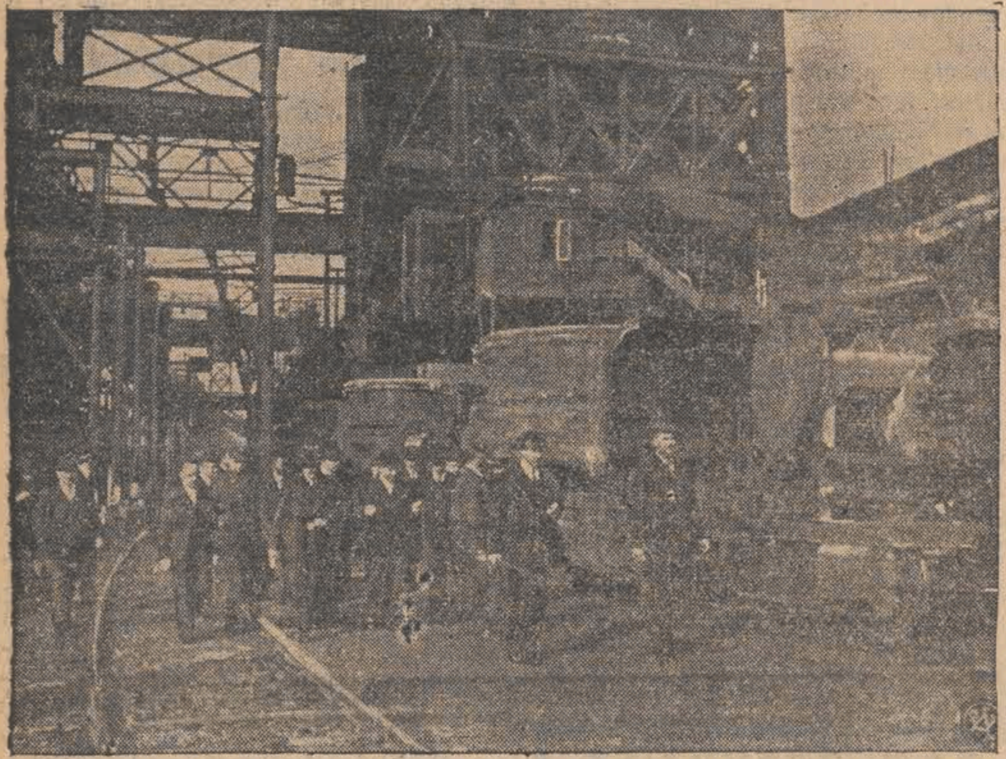
Społeczeństwo kresowe Korpusowi Ochrony Pogranicza.



Gen. Kruszewski wpisuje się do księgi pamiątkowej, po uroczystym poświęceniu szkoły powszechnej Jego imienia w Oranach. Jedna klasa tej szkoły jest poświęcona pamięci kpr. Serafina.

Członkowie Rządu na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego.

Na terenie Śląska Zaolzańskiego bawili przedstawiciele resortów gospodarczych Rządu, a mianowicie: wicepremier Kwiatkowski, oraz ministrowie Roman i Ulrych.

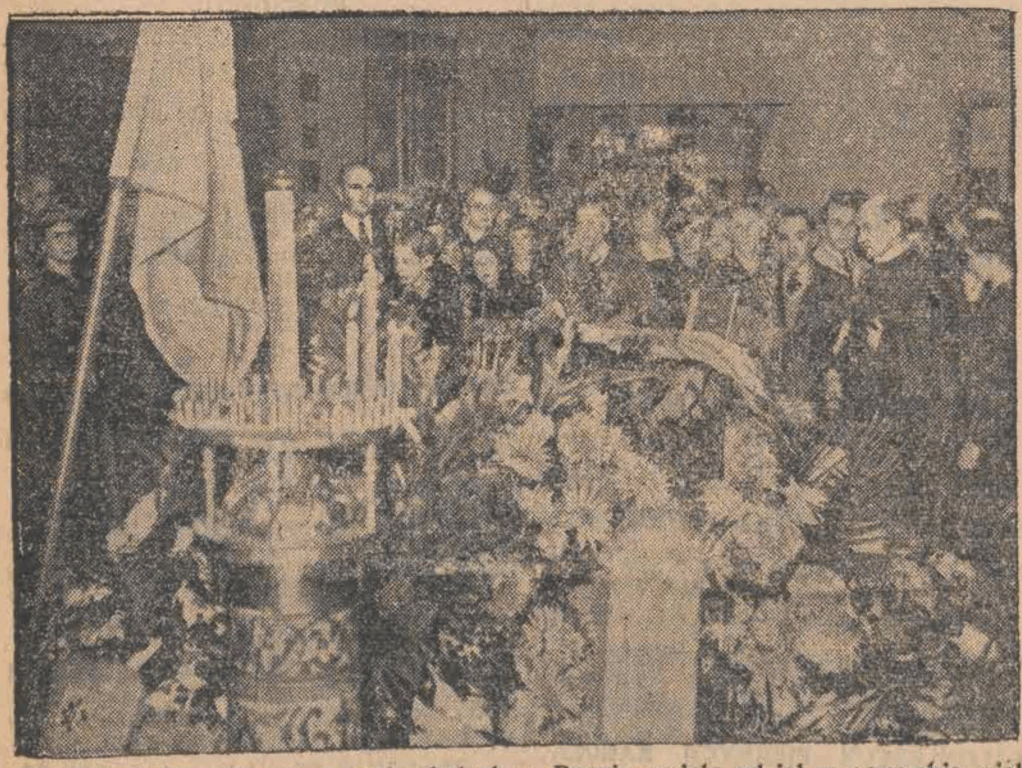


Na zdjęciu wicepremier podczas zwiedzania wielkich zakładów przemysłowo-hutniczych w Trzyńcu.

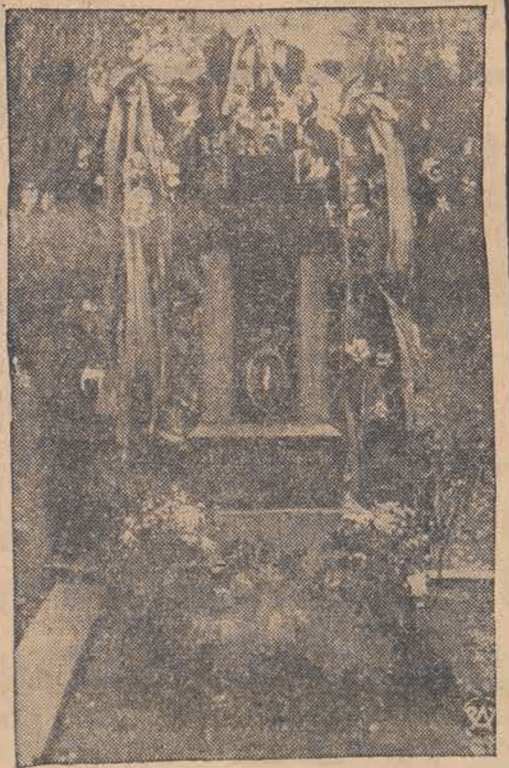


Minister Roman i minister Ulrych, podczas pobytu na Zaolziu.

POGRZEB WIELKIEGO KSIĘCIA CYRYLA



3000 rosyjskich emigrantów zamieszkałych w Paryżu wzięło udział w pogrzebie wielkiego księcia Cyryla. Na zdjęciu: Trumna zasypana kwiatami w cerkwi rosyjskiej w Paryżu.



Nagrobek na mogile ś. p. kpr. Serafina, na cmentarzu w Marcinkańcach, którego uroczyste poświęcenie odbyło się onegdaj w obecności dowódcy KOP. gen. Kruszewskiego. Na pomniku umieszczono napis: „ś. p. St. Serafin, kapral KOP'u, Baon „Orany" poległ 11 marca 1938 r. w pobliżu strażnicy Wierszeradówka" w obronie granic R. P.

Zgon ministra dominiów W. Brytanii



Wskutek uderzenia odnowiła się ministrowi dominiów Wielkiej Brytanii lordowi Stanleyowi rana, odniesiona w czasie wojny i wywiązało się zakażenie krwi, zakończone śmiercią.

Wystawa Sztuki w Berlinie.



W Pałacu Sztuki w Berlinie została otwarta trzecia ogólnoniemiecka wystawa sztuki. Na zdjęciu — brązowe popiersie Mussoliniego, dzieło Adama Antesa z Darmstadtu.



Uroczysty moment przekazania gen. Kruszewskiemu karabinu maszynowego, ufundowanego przez ludność dla KOP.

Promocja w szkole Podchorążych Marynarki Wojennej.



Moment wręczania przez szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej, kontradmirała Świrskiego, reprezentującego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, złotej szabli prymusowi szkoły, jako daru Pana Prezydenta R. P.

POWRÓT OCHOTNIKÓW Z BARCELONY.



Do Paryża wróciło 352 Francuzów-inwalidów, którzy walczyli jako ochotnicy w hiszpańskich wojskach rządowych.

Legion Brytyjski został zdemobilizowany.



Wobec zaniechania plebiscytu w okręgach sudeckich Czechosłowacji Legion Brytyjski, który już był zaokrętowany na statkach transportowych, został po kilku dniach czekania w porcie, obecnie zdemobilizowany.